

# DZIENNIK WILEŃSKI

Rocznice w Wilnie 4 rb.

Półrocznie . . . 2 rb.  
Kwartalnie . . . 1 rb.  
Miesięcznie . . . — 35 kop.

Za odosłanie do domu dopłaca się rocznie 1 rb. miesięcznie 10 kop.

Numer pojedynczy 5 kop.

WYCHODZI W WILNIE GODZIENNIE RANO OPROZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Redakcja: ul. Nadbrzeżna № 12. — Administracja: ul. Dominikańska № 17.

Redaktor literacki J. URSYN.

Rocznice z przesyłką pocztową 6 rb.

Półrocznie . . . 3 rb.  
Kwartalnie . . . 1 rb. 50 kop.  
Miesięcznie . . . — 50 kop.

ZAGRANICĄ: rocznie 12 rb., półrocznie 6 rb., kwartalnie 3 rb., miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: NADESLANE w tekście za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 1 rb. — Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 60 kop. — Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop. — Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop. — Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 20 kop. — Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop. — Za dołączniki od tysiąca egzemplarzy 7 rb. 50 kop., oprócz opłaty pocztowej.

Prenumeratę i ogłoszenia dla „Dziennika Wileńskiego“ przyjmują w Wilnie wszystkie księgarnie i biura anonsowe; w Kownie księgarnia J. Ossowskiego i księgarnia J. Zawadzkiego (właśc. K. Rutki); w Grodnie księgarnia Kozłowskiego; w Mińsku księgarnia W. Makowskiego; w Witebsku księgarnia Zalszupina i czytelnia Czerwińskiej; w Mohylowie księgarnia Syrkinowej; w Białymstoku księgarnia Kaufmana; w Słonimie „Księgarnia Polska“; w Smorgoniach M. Gordon; w Poniewieżu S. Szochet; w Szawłach K. Sawicz; w Lucynie Ch. Szajer; w Tauragach St. Sutkiewicz; w Suwałkach S. Lewinowski; w Litawie Dom handlowy J. Jacuński; w Kijowie księgarnia L. Idzikowskiego; w Żytomierzu księgarnia K. Ryfferta; w Charkowie Księgarnia polska H. Sikorskiej; w Warszawie Biuro ogłoszeń G. Ungra ulica Wierzbowa 8 i Al. Jerozolimskie 78; w Petersburgu „Księgarnia Polska“, ul. Jekaterininska 2; w Moskwie Biuro ogłoszeń L. Metz & Co. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

**ADMINISTRACJA  
DZIENNIKA  
WILEŃSKIEGO**

PRZENIESIONA ZOSTAŁA  
na ul. DOMINIKAŃSKĄ № 17  
WPROST DWORCOWEJ.

**ROZSZERZENIE SFERY DZIAŁALNOŚCI.**

**III.**

Czem są Kółka rolnicze, czem mogą być przy udziale inteligencji wiejskiej, wszyscy wiedzą i na potwarzanie szkoda czasu. Statut tych Kółek każdy miał w ręku, każdy wie, że je dziś założyć łatwo, więc tylko apatją można tłumaczyć to, że jeszcze nie mamy Kółka chociażby w każdym powiecie.

Trudno o wymowniejsze świadectwo naszego zaniedbania własnych spraw Bolesnie takie fakty uzależniać, ale chwila najgorętszych rozmów o Kółkach rolniczych, chwila dającego się zauważyć nawet zapału, poprzedziła na krótko rozwiązanie Dumy. I przysłała z wiarą i siłą reakcji.

Może to już nie trzeba tych Kółek zawiązywać?

Wierzę, że tak nikt nie myśli, każdy bowiem jest dostatecznie świadomy, że zarówno rewolucja, jak i kontrrewolucja czyli reakcja, są to chwile przemijające i trwałe wiecznie nie będą. Naród musi dążyć do światła, do dobrobytu, do ładu bo im więcej sam się osłabi i stanie się materialem niewolniczym.

Ten właśnie czas musimy zużyć na zatarcie antagonizmu, na splatanie w jeden węzeł interesów różnych warstw, na ułożenie planów wspólnej pracy, znalezienie wspólnych celów, by każdy obywatel w bezpieczeństwie drugiego obywatela widział własne bezpieczeństwo i dobro.

A wielką zachętę ku temu znajdujemy, gdy rzucimy okiem, jak się Kółka rozwijają chociażby w biednej Galicji. Tam kółka liczą dzisiaj 53,000 członków, należących do 1189 Kółek rolniczych. Odkryło się w nich zebrań w ciągu r. 1903-04 16944. Kółka otrzymały 2445 egzemplarzy pism. W bibliotekach Kółek rolniczych znajduje się dzisiaj 100,000 książek. Na rozmaite przedsiębiorstwa Kółek, członkowie złożyli 380,974 korony. Mają 600 sklepów z obrotem 5 milionów koron. Kółka rolnicze dają na szkoły, kościoły, na wsparcia, stypendja, na rozmaite potrzeby lokalne, jak spółki mleczarskie i t. p. Wartość własnych domów obecnie wynosi 650,000 kor.

W 1904 roku Kółka miały 500 pól doświadczalnych; wykonano 67 prób łakowych, 9 pastwiskowych.

Urywam na tem, bo, gdy się widzi, jak ludziska do wspólnej pracy się garną, jak sami sobie radzą, będąc w warunkach o wiele gorszych niż nasze, — to wprost, widząc wyniki tej pracy, nie można nawet przypuszczać, abyśmy pozostali beczynni.

Tak, Towarzystwo Rolnicze powinno przestać być terenem rozpraw łakowych. Życie powołuje je do czynu. Jeżeli nie rozpocznie zorganizowanego zawiązywania Kółek, to je zawiąże kto inny. Wreszcie zawiąże je włóścianie sami, a nas z roli wpływowej i krajowi użytecznej wykreślą tak, jak w wielu miejscowościach przy wyborach.

Proponuję, by obecne zebranie wezwało chcących a czynnych przynajmniej dwóch ziemian z każdego powiatu do Komitetu ekonomicznego, jako istniejącego już, a który będzie się zajmował sprawą zawiązywania Kółek rolniczych. Wybrani ziemianie będą pierwszym zarządem tego komitetu do chwili wyboru zarządu. Dla komitetu musi być opracowany regulamin, który ułatwi gromadzenie środków i prawidłową organizację całej sprawy.

Samo Towarzystwo Rolnicze, o ile jego członkowie będą gorliwymi w Kółkach rolniczych, będzie dzięki temu poinformowane o całym stanie i potrzebach rolnictwa, może więc stać się wszechstronną reprezentacją zawodu i pośrednikiem pomiędzy sferami rządowymi a rolnikami.

Obecny skład zarządu Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego istnieje jakby po to, by wziął na się rolę galicyjskiego „Związku Handlowego Kółek Rolniczych“. Dbając tylko o interesa Kółek, będzie on na wielką skalę pośrednikiem, nieskończenie użytecznym.

Gdy się założy pewną liczbę Kółek, delegaci z każdego Kółka utworzą związki powiatowe, z których delegaci, wraz z wybranymi od Towarzystwa Rolniczego i od Związku Handlowego i wraz z Zarządem ekonomicznego Komitetu Kółek Rolniczych, utworzą Główny Zarząd przyszłego Towarzystwa Kółek Rolniczych, które się wyłoni z obecnego komitetu ekonomicznego. To Towarzystwo w osobie swego zarządu zajmie się nie tylko już zawiązywaniem nowych kółek i ich rewizją, lecz będzie okazywało pomoc dawnym instrukcją, wysyłaniem żądanych

ludzi fachowych w celu zawiązywania wszelkich spółek, zakładania sklepów, urządzania odczytów, bibliotek, wystaw i t. d. Będzie wyszukiwało środki pomocy, może wydawać pisma na wzór „Poradnika Kółek Rolniczych“, będzie ogłaszało coroczne sprawozdanie ze swoich czynności, słowem będzie stała instytucją, dbającą o prawidłowy rozwój Kółek Rolniczych.

Chciałbym, żeby ten referat przekonał wszystkich, iż wielki już czas nie zespolenie wszystkich grup ziemiańskich w jedną całość, żeby wszyscy uwierzyli, że Kółka Rolnicze są bardzo dogodną formą tego zespolenia, nie zagrażają bowiem nikomu interesom, dbają zarówno o dobro wszystkich.

Życzylbym, aby inteligencja ziemiańska przez gorące zajęcie się Kółkami Rolniczymi wykazała swoją użyteczność w życiu społecznym, a przez to wykazała swą wartość i uzyskała zasłużone poszanowanie.

Rola czynu dla przyszłych zastępów polskiej inteligencji w tym kraju, dla zastępów, niosących kulturę i oświatę, — przez takie zachowanie się Towarzystwa Rolniczego została by niezmiernie ułatwiona.

I zyczylbym jeszcze, że, jeżeli się do zawiązywania Kółek weźmiemy, jeżeli się do nich odrazu „zapalimy“, to oby ten ogień raz przecie nie był u nas ogniem słomianym, lecz zamienił się w stale płonący znicz.

L. Cybulski.

**Walka dzieci polskich w Poznaniu.**

Opór dzieci polskich przeciw niemieckiemu wykładowi religii w szkołach ludowych wielkopolskich nie tylko nie słabnie, lecz przeciwnie wzrasta się, ogarniając coraz więcej szkół. Władze szkolne nadaremnie uciekały się do wszelkich kar: zatrzymywania dzieci na godziny dodatkowe, odbierania nagród, wypracowań za karę, w końcu, jak ostatnio doniesiono, ograniczenia wakacji jesiennych. Jako nowe hasło oporu ogłoszono zasadę, że dzieci nie powinny uciekać ze szkoły, bo tem naruszają przepisy i narażają rodziców na kary pieniężne. „Dzieci powinny zatem iść na naukę religii, ale skoro się powołają na wolę rodzicielską, nie potrzebują ani słowa odpowiadać na niemieckie pytania. Będzie to stanowisko legalne i skuteczne“.

Opór objawił się w kilkudziesięciu szkołach miasteczkowych i wiejskich, w ostatnich zaś dniach wybuchł i w obojętnym dotąd Poznaniu. Rząd pruski jest mocno zaniepokojony temi faktami, bo nie chciałby wywołać w całej Europie tego oburzenia, jakiego był już świadkiem z powodu Wrześni. Miał on wszakże nadzieję, iż potrafi wywrzeć odpowiedni nacisk na schorowanego arcybiskupa Stablewskiego i uzyskać od niego list pasterski, polecający podanie się woli rządu. Rachował też na swoje wpływy dyplomatyczne w Watykanie.

Nadzieje te jednak dotąd przynajmniej zawodzą. Ks. arcybiskup Stablewski nie zgodził się dotąd po-

przeć rządu swą powagą, choć ten poczynił mu obietnice, że w razie wydania listu pasterskiego, zaniecha przesładowania sądowego tych księży, którzy z ambony zachęcali do oporu, co, według kodeksu pruskiego, jest wielką winą.

Co do Rzymu, to przed niedawnym czasem groziło poważne niebezpieczeństwo, że ulegnie on w dobrej wierze w sprawie polskiej sugestji Berlina. Obecnie, jak się zdaje, niebezpieczeństwo zażegnane zostało. Oprócz zabiegów licznych osób prywatnych, z pomocą zagrożonym rodakom pośpieszył też arcybiskup lwowski obrządku ormiańskiego, znakomity pisarz i gorący patriota ks. Teodorowicz. Oddawna poznał już on różne drogi, któremi rząd pruski dotrzeże usiłuje do Watykanu. Obecnie arcybiskup ten bawi w Rzymie i wygotowuje w tej sprawie memoriał dla kardynała Merry del Vala. Wobec tego nawet spodziewany niebawem przyjazd do Rzymu ks. kardynała Koppa, znanego przyjaciela Wilhelma II, a naszego zacietego wroga, okaże się zapewne bezowocnym. Papież jest już bowiem należycie poinformowany o stosunku tego kardynała do rządu pruskiego.

Tem większą otuchę żywić możemy, że, jak się zdaje, Watykan w ogóle przestał się, co do Wilhelma II i jego planów ludzi, i że nieprawdziwe są pogłoski o zawarciu tajemnego układu między ks. kardynałem Merry del Valem, a kanclerzem niemieckim ks. Bulowem, układu, wymierzonego wprawdzie przeciwko Francji tylko, ale niewątpliwie w swej konsekwencji i dla nas wielce szkodliwego. Mamy przynajmniej prawo wyciągnąć taki wniosek z artykułu pisma „Vera Roma“, jedyne go dziś organu półrządowego stolicy apostołskiej.

Artykuł ten na początku zamieszcza pochwały mieszkańców Alzacji i Lotaryngji, którzy „stawili prawdziwie patriotyczny opór polityce germanizacyjnej centrowców“. Dalej ciąg zaś zawiera zwrot bardzo znamienity: „Wogóle należy zapamiętać, że Papież nie jest wasalem cesarza Wilhelma. Można nawet twierdzić, że Pius X nie odczuwa żadnych żywych sympatji dla tego kacerskiego księcia, który pomimo pięknie brzmiących, wysyłanych pod adresem swoich katolickich poddanych zapewnień o tolerancji, jeszcze teraz prześladowuje Polaków za to jedynie, że osmielają się zasyłać modły do Boga w języku ojczystym, i który pozwalała na to, iż w Niemczech tu itam tułają się resztki kulturkampfu“.

**DWUDZIESTOLECIE.**

W wychodzącym w Warszawie dzienniku popularnym „Naród“ w numerze z 2 października znajdujemy artykuł następujący, który podajemy w całości, nadmienając, że podobne wspomnienie ukazało się również w № 312 „Dzwonu Polskiego“.

Dziś upływa lat dwadzieścia od dnia założenia w Warszawie pisma tygodniowego pod nazwą „Głos“.

Wspominamy o tym wypadku dlatego, że pismo to wywarło wielki wpływ na myśl społeczeństwa polskiego, a następnie dlatego, że w niem rozpoczęli pracę pisarską ci ludzie, którzy później wytworzyli program stronnictwa demokratyczno-narodowego, odgrywającego obecnie tak znaczną rolę w naszym kraju.

W kraju naszym w r. 1886 panował zupełny zastój na wszystkich polach pracy umysłowej i społecznej. Ludzie ówczesni myśleli albo o swoich interesach osobistych, albo też czerpali natchnienie do swych prac i myśli z zagranicy. Czynne były tylko małe grona socjalistów, którzy wówczas wyznawali zasady czystego międzynarodowego socjalizmu i ostro przeciwstawiali się wszelkim narodowym dążeniom.

Wówczas skupiło się grono ludzi koło „Głosu“ i rzuciło dwa nowe na owe czasy i doniosłe w skutkach hasła.

Pierwszem było twierdzenie, że jeśli kto chce wskazywać drogi dla społeczeństwa polskiego, to powinien przedewszystkiem dokładnie poznać warunki, w których to społeczeństwo żyje. Plan pracy bowiem politycznej, społecznej i gospodarczej w Polsce musi wypływać z jej obecnych stosunków społecznych.

Drugim hasłem było zwrócenie się do ludu. „Głos“ wskazał, że najważniejszą warstwą narodu był lud, w szerokim pojęciu tego słowa, wskazał następnie, że interesy innych warstw, o ile zajądnie tego potrzeba, powinny być interesom ludu podporządkowane.

Ludzie zaś pracujący w „Głosie“ nie ograniczyli się do rzucenia hasła, lecz rozpoczęli pracę wytrwałą w obrany przez siebie kierunku. Przedstawiali więc w szeregu artykułów stosunki krajowe, bacznie zwracając uwagę na rolę, jaką w życiu narodu odgrywają warstwy ludowe i na warunki, w jakich one wówczas żyły. „Głos“ miał korespondentów w różnych stronach kraju, którzy poruszali najżywotniejsze kwestje. Między innymi „Głos“ pierwszy wskazał na gminę, jako na miejsce, w którym skupić się powinna praca społeczna.

Pisali stale od samego początku w „Głosie“: Józef Potocki (Marjan Bohusz), Jan Popławski, Józef Hłasko, Mieczysław Brzeziński i wielu innych. Roczniki „Głosu“ są obecnie ciekawe i zawierają wiele cennego materiału do poznania naszych stosunków. Prócz tego poznać z nich można stopniowy rozwój tych zasad i pojęć, na których zbudowany jest program stronnictwa demokratyczno-narodowego.

W roku 1894 kilku współpracowników zostało zaaresztowanych i wydawnictwo „Głosu“ zawieszono.

Wznowiono je później pod redakcją Zygmunta Wasilewskiego przy współdziałaniu Bolesława Koskowskiego, Ludwika Włodki, Jana Steckiego, W. Jabłonowskiego i innych.

W roku 1900 „Głos“ przeszedł w inne ręce, a współpracownicy jego rozproszyli się. Myśl demokratyczno-narodowa znalazła później swój wyraz w miesięczniku wydawanym w Lwowie p. n. „Przeгляд Wszepolski“; tam uzasadniono i rozwinięto program. Niemniej przeto „Głos“ ważną spel-

nił w kraju naszym rolę i piękną w dziejach naszych będzie miał kartę.

## ZE ZJAZDU SOCJALISTÓW.

Niemieckie stronnictwo socjalistyczne imponuje ilością swych członków, organów prasy, wreszcie organizacją i zasobnością. Bliższe jednak wejście przekonuje, że to imponujące ciało nie ma już właściwie jednej duszy. Najspreszczniejsza prądy panują w tej organizacji i nie rozlatuje się ona tylko dzięki umiejętności pewnych popularnych wodzów, oraz dzięki temu, że każdy odłam socjalistów, mając nadzieję, że uda mu się opanować całą organizację, unika jej rozbicia i z tego powodu nie stawia kwestji na ostrzu noża. Ale też z tego powodu uchwały ostatnich zjazdów są zawsze tak wystylizowane, żeby mogły zadowolnić dwa całkiem sprzeczne poglądy, a więc są obłudne i dwuznaczne.

Socjaliści niemieccy uważali się zawsze za rewolucjonistów, faktycznie jednak tylko drobna ich częśćka z takich uważana być może, większość zaś ich nie robiła i nie robiła dla przygotowania rewolucji w tem przekonaniu, że przyjdzie ona kiedyś sama, starannie tylko zachowuje frazeologję rewolucyjną i jest niechętna wszystkiemu, co wyraźnie tej frazeologii przeczy. Życie jednak robi swoje. Robotnicy, acz ulegający ideom socjalizmu, dążą do realnej poprawy swego bytu, więc zakładają związki zawodowe, towarzystwa spożywcze i t. d., mimo że wodzowie z początku patrzyli krzywym okiem na te środki i dopiero potem się z nimi godzą i usiłują wyszukać je na korzyść partji. Wreszcie i w łonie inteligencji, przewodzącej ruchowi socjalistycznemu, wytworzył się odłam ludzi szczerzych, którzy chcą zgody między rzeczywistymi czynami stronnictwa, a zasadami i oświadczeniami, że dążą nie do rewolucji, ale do polepszenia bytu klasy robotniczej za pomocą odpowiedniego prawodawstwa, zakładania różnych instytucji i t. d.

Prąd ten, noszący nazwę rewizjonizmu, choć wyklinany przez wszystkich głównych przewodców socjalistycznych, zdobywa coraz większe uznanie w partji. Ruch rewolucyjny rosyjski wywarł jednak silne wrażenie na pewne żywioły w Europie i odłam socjalistów, marzących istotnie o gwałtownym przewrocie podniósł głowę i zaczął tworzyć plany napaści na rosyjskie sposoby walki.

Pod świeżym wrażeniem strajku powszechnego w Rosji zeszłoroczny zjazd socjalistów niemieckich uznał, że „polityczny strajk masowy“ jest wybórną bronią i zalecił jego przygotowanie. Tymczasem zjazd przedstawicieli związków zawodowych, które uznają się wprawdzie za socjalistyczne, ale przedewszystkiem dbają o istotne korzyści klasy robotniczej, oświadczył się wyraźnie przeciwko strajkowi powszechnemu, jako szkodliwemu i niewykonalnemu.

Taka bijąca w oczy różnica uchwał spowodowała, że kwestja ta stała się przedmiotem poufnych narad i układów, a wreszcie ponownie

przez zjazd socjalistyczny w Mannheim rozpatrzone została. I oto Bebel, który w roku zeszłym najbardziej się przyczynił do przyjęcia uchwały za strajkiem, zaczął obecnie wyjaśniać, jak on tę sprawę rozumie i co właściwie zeszłoroczna uchwała znaczyła.

Pomimo wszelkich kołowań i zastrzeżeń musiał on jednak powiedzieć wyraźniej: „Chwila obecna nie nadaje się do zamysłu o strajku powszechnym, gdyż przykra porażka byłaby niunikniona. Strajk powszechny w Prusach przedstawia się całkiem inaczej, niż gdzieindziej. Mamy tam przeciw sobie władzę królewską, szlachtę i arystokrację przemysłową. Wszelka próba strajku powszechnego byłaby zdruzgotana brutalnie, bez namysłu. Trzeba by nie rozumieć, gdyby chcieli ryzykować się na podobną awanturę. Co powiedzielibyśmy o takim generale, któryby wojska swoje wystawił na pewną zgubę? Ci sami, co mnie dziś krytykują, pierwsi wyrzuciliby mi, jako ciężką zbrodnię, fatalne skutki strajku powszechnego“.

Nie można, utrzymywał dalej Bebel, porównywać stosunków rosyjskich z niemieckimi i przeniósć z jednego kraju do drugiego sposobów walki. W Rosji „klasa robotnicza chwyciła się strajków generalnych, bo to jedyna była broń, jaka jej pozostała. W każdej walce rewolucyjnej wytwarzane być muszą coraz nowe metody, odpowiadające całej strukturze ekonomicznej poszczególnych krajów. Ale nawet w Rosji, gdzie z natury rzeczy strajk generalny tak wielką odgrywa rolę, musiał on się zachwiać, gdy w szerokich masach ludności nie objawiła się tego elementarna potrzeba. Doświadczyła tego na sobie rosyjska demokracja socjalna. Sytuację w Rosji trudno porównywać z sytuacją w Niemczech. Tam walczą dopiero teraz o to, co u nas oddawna jest już wywalczone“.

Inny mówca Legien nazwał wprost strajk generalny „generalnym głupstwem“. Bebel uratował jednak powagę uchwał o tyle, że bardzo wymownie dowodził, iż gdyby robotnikom niemieckim chcieli odebrać ich prawa, wówczas obowiązkiem ich byłoby chwycić się wszelkich środków, a więc i strajku generalnego. Ale by miał szanse powodzenia, trzeba, by robotnicy byli dobrze zorganizowani w związki zawodowe i by w ich szeregach panowała wzorowa karność. Organizowanie się więc i karność — oto zadania na dzisiaj.

Bebel jak zazwyczaj umiał i w tym roku stał się wyrazicielem większości socjalistów niemieckich, drobny ich tylko odłam ustami osławionej Róży Luxemburg piorunował na towarzyszy że pragną tylko wygód i spokoju dla siebie i dlatego nie łączą się z „wielką, wspaniałą rewolucją rosyjską, która pozostanie na długie dziesiątki lat mistrzynią w walce proletariatu“.

Z przebiegu zjazdu zaznaczyć musimy jeden jeszcze epizod, szczególnie nas jako Polaków obchodzący. Oto panowie Bruhns i Adamek, socjaliści ze Śląska Górnego postawili wniosek, aby socjal-demokracja niemiecka wyznała fundusze na założenie polskiego dziennika socjalistycznego na Śląsku, gdyż wychodząca 2 razy na tydzień (również na koszt niemiecki) „Gazeta robotnicza“ w Katowicach nie może spełnić swego zadania.

W umotywowaniu swego wniosku

panowie ci piszą: „Ostatnie, dwukrotne wybory do parlamentu na G. Śląsku wykazały, że polska ludność robotnicza, która tam stanowi 80 proc. ogółu ludności, w większości przeważająco zwraca się ku ruchowi czysto narodowemu. Polityka gnębienia i pozbawiania praw, stosowana w Niemczech przeciw Polakom, pobudziła instynkty, dotąd indyferentnych ludzi, a z ognia tego zżeczna demagogja narodowa umiała doskonale skorzystać. Ta demagogja polsko-narodowa walczą z socjalizmem bronią bardzo skuteczną, przedstawiając się nie tylko jako opiekunka języka i wiary, ale także jako opiekunka praw materialnych uciskowanego robotnika polskiego“. W zwalczaniu socjalistów najlepszą bronią narodowców jest prasa narodowa, szeroko rozgłaszona. „W okręgu przemysłowym G. Śląska wychodzi nie mniej, niż 5 pism narodowych polskich. Z tych 3 codziennie, 2 zaś ukazują się trzy razy na tydzień. Tym sposobem urosł nam w Polakach na Śląsku daleko groźniejszy przeciwnik, niż go mamy w centrowcach“.

Wniosek przekazano Zarządowi głównemu do rozpatrzenia, prawdopodobnie jednak nie zechcą on ponieść bardzo znacznych wydatków na przedsięwzięcie, nie rokujące powodzenia.

## Słów parę o kanalizacji Wilna.

W Zarządzie miejskim rozpoznawana jest obecnie kwestja skanalizowania naszego miasta.

Przed paru laty, na prywatnym posiedzeniu członków Rady miejskiej, rozpatrywano był projekt cząstkowej kanalizacji, która miała ściągać nieczystości do swobodnych zbiorników, urządzonych w odległych punktach miasta, zkąd miały być wywożone dalej. Przytem istniejące obecnie, cuchnące rynsztoki miały i nadal uszczesliwiać miasto nasze.

Sądzę, że taki projekt nikogoby nie zadowolił i, jeżeli nie uległ zmianie, to wąpię, by rada miejska mogła go zaaprobować.

Miastu naszemu potrzebną jest całkowita kanalizacja, ze skasowaniem istniejących rynsztoków, — co, oprócz polepszenia zdrowotności, wpłynęłoby jeszcze na rozszerzenie naszych wązkich ulic. My, właściciele domów (w których urządzone są łazienki), płacimy tak bajecznie duże sumy za wywożenie nieczystości, że nie lękamy się słusznego opodatowania.

Dlatego nie trzeba się przerażać znacznymi kosztami przy budowie kanalizacji i wodociągów, które należą do urzędu jednocześnie.

Naturalnie, pusta kasa miejska temu nie podoła, ale długoterminowa koncesja dałaby z czasem miastu pewny nawet dochód.

Najtrudniejszą jest rzeczą wybór systemu. Kanalizacja wodna coraz więcej ma przeciwników. Przez szereg lat, woda w rzekach, stopniowo się zamczyszczając, staje się w końcu źródłem zarazy. Londyn może to zaświadczyć.

Zdawałoby się, że najlepszym systemem jest ten, który umożliwiałaby wyrobienie pudretu — tego cennego a tak pożytecznego w rolnictwie materiału. Uniknęłoby się przez to za-

nieczyszczenia rzeki i jednocześnie miasto osiągnęłoby dochód ze sprzedaży pudretu.

Wilno. A. D.

## W nowojorskiej szkole ludowej.

Korespondent „Frankl.Ztg.“ zwiedził niedawno jedną z największych szkół ludowych w Nowym Jorku, liczącą 3.600 uczniów w 67 klasach i przedstawia wrażenia swoje w następującym opisie:

Przeważającą liczbę uczniów tej szkoły — pisze — stanowią dzieci kramarzy i kupców. Przedewszystkiem zwrócił moją uwagę wszędzie panujący porządek, niemal wojskowy. Właśnie dzieci miały się zebrać w auli, utworzonej przez usunięcie ścian z czterech sal szkolnych. Na dany znak otworzyło się czworo drzwi, a przez nie, we wzorowym porządku, szereg za szeregiem, wchodzili uczniowie, przy dźwiękach marsza, granali przez jedną z nauczycielek na fortepianie. Było to zwykłe zebranie poranne; po wejściu do sali stanęły dzieci, zwrócone twarzą ku bocznym ścianom. Wkrótce zabrzmiał dzwonek po raz drugi, dzieci wykonały równocześnie zwrot ku podjum; przy trzecim sygnale usiadły wszystkie w ławkach. Po chwili wniesiono do sali chorągiew z gwiazdami. Zebrani powstali, dzieci przysłuchiwały wojskowemu ręce do czoła i zaśpiewały pieśń patriotyczną. Nastrój patriotyczny podniósł się jeszcze przez wygłoszenie poezji i wyjątków z dzieł wielkich synów Ameryki. Po zakończeniu tego „zebrania porannego“, dzieci powstaly na dany znak i opuściły bez hałasu salę, mającą teraz służyć do nauki uczniom owych czterech klas. W jednej chwili zsunięto ściany i rozpoczęła się lekcja.

O metodzie nauczania — pisze dalej korespondent — jako laik, nie mogę wydawać sądu. Jednak poczyniłem wiele ciekawych spostrzeżeń, dotyczących zachowania się dyrektora, nauczycieli i uczniów. Nauczycieli wydawali mi się ludźmi więcej światłymi, aniżeli ich koleżdy zawodowi w wielkich miastach europejskich. U jednego z nich nie zauważyłem tego „naukowego“ tonu, jakiego używają niektórzy europejscy nauczyciele nawet w obcowaniu z dorosłymi. Między dyrektorem a nauczycielami panują stosunki przyjacielskie; chęci rozkazywania z jednej, a służalczości z drugiej strony nigdy nie można zauważyć. Wszędzie i zawsze, po naszym wejściu do klasy i krótkim powitanii, prowadzili nauczyciele zupełnie swobodnie dalej naukę.

Dzieci mają stanowczo więcej samodzielności i pewności siebie, aniżeli w Europie. Pojęcia autorytetu, w europejskim znaczeniu tego wyrazu, nie znają zupełnie. Nauczyciele starają się im, o ile możności uprzyjemnić naukę. Niezwykłym zjawiskiem było dla mnie, jak cicho i spokojnie zachowywały się dzieci w klasach, w których chwilowo nie było nauczyciela. Pomimo ożywienia młodoci, amerykańskie dziecko wezwane przyszedłszy do poszanowania własnej godności i poczucia odpowiedzialności za czyny.

## Z listów do Redakcji.

### Prześciancie, bo się źle bawicie.

Fakty przesładowania polskoci przez księży na Litwie, ujawnione przez p. Habdanka z Żyzmor (Dzien. Wiln. № 7) mają bardzo poważne znaczenie. Nadchodzą wiadomości, że i w innych okolicach kraju, w Sejnach, Tauragach, księża Litwini używają ambony i konfesjonału za narzędzie szowinistycznej agitacji, a język polski zupełnie z kościoła wypędzili.

Fakt niesłychanie smutny. Lecz daremną rzeczą byłoby przypominać zaslepionym, że zadaniem kapłana jest nieśie zgodę i pokój a nie kłótnie, że nareszcie i Polacy i Litwini, zanim przyjdzie do rozgraniczenia zakresu praw językowych, mają naprzód wspólnie dążyć do wywalczenia podstawy wspólnego bytu. Wobec złej woli, wyrosłej na

gruncie umysłowego nierozgarnięcia, musimy uciec się do energicznego dochodzenia swoich praw przyrodnolnych.

Wszakże nie parafja dla plebana, lecz pleban dla parafji. Jeśli zatem proboszcz nie spełnia swoich obowiązków jak należy, służy parafjanom prawo skargi do biskupa. A cóż dopiero, gdy znaczną część swoich parafjan obraża i prześladuje!

Jakże to! Stolica apostolska wy-daje corocznie miliony, rozsyłając misjonarzy do Afryki, do Ameryki, do Azji, w celu przysporzenia kościołowi stadka czarnych, kolorowych lub żółtych owieczek, a nasze polskie białe owieczki nie już nie są warte dla kościoła! I to te same owce, których przodkowie sami byli pierwszymi misjonarzami na Litwie, fundowali klasztory, budowali pierwsze kościoły!

Dla kilkudziesięciu francuzów w Kazaniu lub Polaków w Gruzji świątli kapłani ucą się specjalnie po francuzku lub po polsku, a nasz ciemny kler litewski pozwala sobie nie tylko lekceważyć i obrażać całą masę odwiecznych mieszkańców Kraju, lecz wprost zraża i odpycha od kościoła.

Na to pozwolić żadną miarą nie możemy. Kościół katolicki na Litwie i związane z nim wierzenia, przekonania, zwyczaje i obyczaje są odwiecznym naszym dobytkiem i częścią naszej rodzimej polskiej i ogólnoludzkiej kultury, i każdy, kto przez złą wolę lub ciemnotę umysłową podkopuje się pod te podwaliny powinien być ukarany i usunięty.

Przypuśćmy, że szlachcizna polski w Żyzmorach, jeśli go pleban z koleją ominie zato, że pacierz mówi po polsku, rozbawia się tylko i zawołuje: „mała szkoda!“ Lecz tym sposobem osłabia się powaga duchowieństwa i przygotowuje pomalutko grunt dla różnych marjawitów.

Dość już kraj nasz dzwiga na sobie więzów za winy niepęfnione. Wszystkie pola leżą odłogiem i oczekują na szczęrych pracowników. Czyż w takiej chwili możemy ścierpieć, aby kółko nierozgarniętych umysłów zasiewało nienawiść między czeladź domową? Czyż będziemy czekać, aż obrażeni i odtrąceni Polacy pozakładają sobie osobne parafje?

Naród polski przez wieki otaczał duchowieństwo najwyższymi szacunkami i powagą; nauczył je też szanować i Litwinów i Żmudzynów.

My więc, Polacy zamieszkałi na Litwie, mamy podwójne prawo zawołać na wrogich nam kapłanów: „prześciancie, bo się źle bawicie!“

Z drugiej zaś strony mamy niezłomną nadzieję, że świątli pasterze kościoła katolickiego na Litwie zwrócą szczególną uwagę na gorszącą działalność tych księży, którzy przynoszą największą szkodę i kościołowi i całemu społeczeństwu.

Maciej Wrzos.

## NA MARGINESIE.

### O wyraz.

Wileński „Siewiero-Zapadnyj Golos“ w sprawozdaniu z posiedzenia Towarzystwa rolniczego bierze w cudzysłow wyrażenie „drobni właściciele“ („miekkie ziemlewa-djelecy“), które uważa za niewłaściwe i tłumaczy je zrozumiałem dla siebie i

9) ra mać moja mieszka, przed chałupą stoi i czeka...

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

## Go mówią lasy litewskie.

Opowieść z poszumów drzew nadmienkich spisana.

Las się przeczadził, zamigotała w promieniach słońca błękitna wstęga rzeki, zaszarzała w grusz otoczeniu chata kurna.

Dziewczyna spojrziała na Litwin.

Oddychał szybciej, dziwne błaski zapaliły mu się w oczach...

— Sioło moje, chata moja, moje grusze, i studnie, i żoraw, pracujący nad nią.

Dziewczyna drgnęła, zrobiła ruch, jakby chciała z konia zeskoczyć. Błąda jej twarz pobladała więcej...

— Co cię zastrachało, co? co cię zastrachało?

— To chata twoja —

Czola Szyrwiada zmarszczyło się.

— Nie murowaniec — toć prawda! przez lekko zacisnięte zęby wyszeptał. — Ale, widzisz, dziecko, tam sta-

— I ja miałem matkę —

— Płacz nagły, silny potrząsnął jej piersi.

— Mówisz: dobry! a płaczem swoim gniew budzisz me mnie.

— Na coś mię wziął?

— Bo dobre żony z Laszek.

— Nie masz tam swoich dziewek?..

— A co ci, mam czy nie mam. — Spodobalaś mi się i już. Zresztą prawo wojny braci każe.

Po chwili rzekł:

— Nie płacz, lzy po próżnicy wylewiesz... Tam już nie wrócisz... nigdy!..

Przerazając, straszliwie zabrzmiało to słowo w duszy dziewczęcia.

Grób tylko mówi: nigdy! grób tylko zna jeden jedyny ten wyraz. Nie płacz już lecz dresscz nią potrząsał!..

— Ta nie trzęsę się tak jak osina...

Dobną mam matkę, zastąpi cię twój. Krzywdy ci nikt nie zrobi, bo Szyrwid nie pozwoli skrzywdzić ciebie. Tylko — ty rozumiesz, że ręką nie można zakrywać tak pięknych, tak kunigasowych piersi.

W głosie Szyrwiada czuć było hamowane uniesienie i prośbę niesmiałą.

Z temi błyskami oczu, w których o lepsze walczyła żądza z bojaźnią, z tym głosem twardym, który miękł pod prośby naciskiem i rozplątał się w westchnienie sstunione — nie licował wygład twarzą Litwina i dziki wyraz postaci całej. Włos gęsty, buri, pokudłany jak szerszeń niedźwiedzia, wyplwał gęstwą zbitą z pod czapy baranej, brwi rozwiane opadały niemal na oczy, na czołe wiecznie zmarszczonem krwawiły się żyły wypukłe, barwiąc się nieraz fioletem, to błędnać nagie. Silną prawicą otaczał kibić dziewczęcy, czuó jednak było, że miarkował ujęcie, by bólu nie sprawić, lecz zarazem, by niedopuścić do zerwania się z konia i ucieczki.

Im bliżej był tej chaty swojej, tej matki czekającej u progu, tem odczuwał wyraźniej dressze dziewczęcego ciała, tem wyraźniej widział przetrzask w oczach tej Laszki, która z płonącego castelu wyszła, gdy w okół szalała horda kunigasowa, pęgały czerepy obrońców zdobytego murowańca, grzmiał jak dzwon o sercu pęknięciem głos starosty, przerażający, straszny, do wycia zgłodniałego wilka podobny.

Ruwał starosta u samych wrót zamku, tuż za nim zwał się mąż jakiś ryerski, jeno ramiona wycią-

gnął ku widmu jakimś, które zawisło nad balustradą murowańca.

Tym mężem był Jasko z Jeżewa, tem widmem Zofka starościanka. W uchu Szyrwiada brzmiał krzyk jej, ale dla czego krzyknęła — nie wiedział.

Później fala ognia i fala dzicyz pogańskiej zalała wszystko.

Zamek zdobyto. Kosa śmierci skończyła swe żniwo straszne. Zwycięzki tłum rozwał się po wsiach okolicznych, chwytając w tyka lud bezbronny, w kastelu tylko zostało kilku ryerczy kunigasowych i walczyło o brankę.

Branka była młoda i piękna i w serce Szyrwiada rzuciła czar.

Chciał ją posiadać...

Lecz drogę mu zastąpił ryercz drugi z myślą podobną.

Nie dał jej!..

I bój się rozpoczął.

Nie walczyli jak walczą ryercz z ryerczem, lecz jak zubr z żubrem.

Zachrapały krztanie — skoczyli... i o łeb łeb trzasnął!..

Przeciwnik runął na ziemię a palce zwycięskiego Szyrwiada, jak szpony sepie, wpiły mu się w gardło i piersi.

Bój trwał krótko...

Zarzęła pierś zgniecioną kolanem, przez usta rozwarte bluznęła fala krwi — przyszła śmierć.

A nad walczącymi trzeszc aly i waliły się krokiew płonącego dachu, dokoła huczało piekło i ryki rzeżających ciał.

Szyrwid powstał...

Straszny był, ociekający krwią cały.

Na oslizgłych deskach podłogi leżała Zofka Bożymirówna.

Litwin pochylił się nad nią.

Stał długi i patrzył długo, nie śmiejąc tknąć tej umarłej czy omdlałej.

Czar bił od niej i budził w dzieckiem sercu Szyrwiada uczucia nieznanne.

Gdy przeszło omdlenie i z ziemi się porwała — zatrzymał ją i odezwał się śpiewną, białoruską mową, bo wiedział, że nie rozumiała języka Litwinów:

— Chadzil... a bając się mnie nie masz potrzeby.

— Gdzie matka?..

— Zamku niema a ty o matkę swoję pytasz?..

— Ociec?..

— Juzci, że ubity — bo jakże inaczej może być?..

— Jasko?..

(D. c. n.)

swych czytelników wyrazem: „włoszcianość krestjanie“).  
Już nawet rząd decyduje się znieść obowiązek stanowe, a gazeta rosyjska, wychodząca w Wilnie, wciąż się trzyma dawnej podziałki społeczeństwa na stany!  
Rzecz drobna, ale charakterystyczna. Rosjanie i ludzie o „kulturze“ rosyjskiej nie mówią o demokracji rosyjskiej, ale o szlachetystyce polskiej.  
A jednak w tej części Polski, która najgorzej zachowała pewną samodzielność państwową, t. j. w Królestwie Polskim — stanowiąc, podług prawa miejscowego (kodeksu Napoleona) nie istnieje całkowicie, i nie pozostałoby z niej ani śladu, gdyby nie późniejsze reakcyjne oddziaływanie ogólnopolskiego państwa demokratycznego i urzędników rosyjskich.  
Oni to gwałtem narzucali nam i narzucają stanowość, z której myśmy wyruszyli przed stu laty.

nie środków dla usunięcia istniejących w nich nieporządków.  
4. Projekt postanowienia obowiązującego o porządku urzędzenia i utrzymywania piekarń i rozwożenia chleba.  
5. O sposobie doprowadzenia do porządku kanału przy ul. Antokolskiej.  
6. Rozdzielenie cyrkulów miasta Wilna pomiędzy kuratorów sanitarnych.  
— Sprawy sanitarne. Wskutek próby prezesa wileńskiej komisji sanitarnej, kurator wileńskiego okręgu naukowego pozwolił kuratorom sanitarnym, Tomaszewiczowi i Goldbergerowi, zwiedzać szkoły ludowe chrześcijańskie i żydowskie, w celu przedsięwzięcia środków przeciwko rozpowsechnianiu się w tych szkołach chorób zaraźliwych.  
— Straż ogniowa. Wileński Zarząd miejski, w listopadzie roku zeszłego, wniósł do ministerjum starania o oddanie obozu straży ogniowej w zupełnie rozporządzenie Zarządu miasta.  
— Odpowiedzi na to podanie Zarząd miejski dotychczas jeszcze nie otrzymał.  
— Komisja rewizyjna. Miejska komisja rewizyjna postanowiła powiększyć swój skład o 6 członków.  
— Zapomoga dla policji. Minister spraw wewnętrznych wyasygnował 4.500 rubli, jako zapomogę dla policji.  
Zapomogi wydają się policjantom, którzy ucierpieli osobście od zamachów, członkom ich rodzin, oraz tym członkom policji, którzy w walce z rozruchami antyrządowymi i agrarnymi bardzo energicznie działali.  
— Z prasy polskiej. Numer bieżący 39-ty „Zorzy Wileńskiej“ uległ opóźnieniu z przyczyn od redakcji niezależnych i ukazuje się dopiero jutro.  
— Rewizje. Nocy onegdajszej, policja dokonała rewizji w mieszkaniu Milchinera przy ul. S-to-Jerskiej i w dwóch współpracowników b. „Gazety Wileńskiej“, Olechnowicza i Narkiewicza.  
— Strajk w fryzjerniach. W fryzjerniach żydowskich zastrajkowali pracownicy, protestując przeciwko postanowieniu Rady miejskiej o świętowaniu niedzieli, a nie sobót.  
— „Siewiero-Zapadnyj Głos“. W onegdajszym numerze gazety „Siewiero-Zapadnyj Głos“ znalazła się korespondencja z Łodzi, któraby pasowała doskonale do jakiegoś rządowego „Wiestnika“, a która jest jednak, niestety, przedrukkiem z gazety „Birżewyje Wiedomości“.  
Korespondent opowiada o przesładowaniu w Łodzi Rosjan przez Polaków (sic) i zarzuka stronnictwu Demokracji Narodowej... zabójstwa polityczne i terroryzm!...  
Trzeba złą woli, albo wielkiej naiwności, aby takiej denuncjacji u wierzyć. Fakty, podane przez korespondenta, są wątpliwe, ich oświetlenie jednostronne i tendencyjne.  
Dziwić się należy, że „Siewiero-Zapadnyj Głos“ przedrukował taką korespondencję, tak szkaradnie przedstawiającą sprawę polską.  
Dlaczego „Siewiero-Zapadnyj Głos“ ubolewa nad stratami materialnymi kilku Rosjan, co nie mógłby stworzyć szkoły rosyjskiej w Łodzi, a zamyka oczy na straty nie tylko materialne, ale i moralne i narodowe, z narzucenia nam tutaj szkół rosyjskich i pozbawienia w Wilnie całych mas ludności polskiej szkoły narodowej polskiej?  
Może nie wypada zwracać się z takim pytaniem do „Głosu“? Może nawet redakcja tego pisma, które w Wilnie wychodzi, nie rozumie po polsku i w żaden sposób nie chce zrozumieć i znać, iż żądanie szkół polskich dla ludności polskiej nie jest żadnym szowinizmem, lecz prawem i obowiązkiem?..  
— Nagły zgon. 20 września o godz. 10 rano na Junkierskim zaułku, w swoim mieszkaniu nagle zasłabł generał Mateusz Sulimowicz. Wezwane pogotowie skonało się śmiercią od paraliżu serca.  
— Napady. Zamieszkały w domu pod № 18 przy ulicy Nowogrodzkiej Josiel Traudziński, farbierz, przechodził o godz. 10-jej wieczorem przez ul. św. Jerską. Około domu pod № 54, wypadł z sąsiedniego zaułka rabus, który rzucił się na Fradzińskiego, zranił go w twarz i rękę, zabrał sakiewkę z pieniędzmi i zemdlał.  
Antoni Szabłowski, doręcznik, gdy przejeżdżał przez ulicę Antokolską, został zatrzymany przez przechodnia, który wsiadłszy do dorożki i kazał wieźć się na Nowy-Świat. Po przybyciu na miejsce, nieznanemu, zamiast zapłaty, pchnięciem noża zranił Szabłowskiego w głowę zeszkocił z dorożki i zemdlał.  
— Zranienia. Onegdaj koło Cieleńska, strażnik konny, rozprzedając tłum Żydów, najechał na stójkowego posterunkowego Józefa Malukiewicza. Koń zbrzyknął zranił stójkowego w głowę.  
Stojący na posterunku stójkowy, Franciszek Danilewicz, w nocy spostrzegł

biegnącego przez ulicę z tłumokiem pod pachą. Podejrzewając, że to jest złodziej, Danilewicz, chcąc go zatrzymać, pogniła za nim. Wówczas uciekający, pchnięciem noża zranił Danilewicza w ramię i umknął.  
— Przejechania. Dnia 19 września (1 października) na przechodzącego przez ulicę S. Stefańską, Mendela Miklaszewskiego, żebraka, pędzącego przez ulicę z pasażerem dorożkarz, najechał, i przewracając go pod koła dorożki, kopytami konskimi poranił mu całe ciało. Poszwankowanego odwieziono do szpitala żydowskiego.  
Również, na przechodzącego z cięgiem na plechach, przez ulicę Trocką Józefa Trubieckiego, tragarza ze sklepu Żuka, najechał dorożkarz, i kołami dorożki zmiażdżył mu palec u nóg. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pomocy.  
— Przez nieostrożność. Dnia 19 września (1 października) Tomasz Matuszewicz, robotnik, pracujący w taktaku na Łukiszkach, podkładał kłódę do pilowania, pod maszynę i przez nieostrożność wsunął rękę pod żęby pily, co przyczyniło mu ucięcie trzech palców u ręki. Poszkodowanego odwieziono do szpitala św. Jakoba, gdzie go opatrzono.

× Szlachetny ofiarodawca. „Ziemia Lubelska“ donosi: Dr. Lasocki z Nałęczowa, który poprzednio ofiarował już swą cenną bibliotekę i zbiory miastu Krakowowi, obecnie znowu oznaczył się pięknym czynem obywatelskim, mianowicie przeznaczył dwanaście tysięcy rubli na założenie niższej szkoły rolniczej w Bochońcu, w pow. puławskim. Ofiarodawca sumę powyższą złożył do rozporządzenia Tow. Rolniczego w Lublinie, zastrzegając jednocześnie, że gdyby kiedykolwiek Tow. Rola. lubelskie miało być rozwiązane, wówczas cała ta suma na tenże cel ma przejść w zawiadywanie Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie. Wobec braku szkół rolniczych w kraju, ofiara d-ra Lasockiego godna jest największego uznania.  
× Kursa pedagogiczne dla kobiet. Oprócz kursów p. Miłkowskiego, o których otworzył w pierwszych dniach października napisaliśmy już, funkcjonują już lub niebawem funkcjonować zaczęły następujące kursy w Warszawie: 1) Kursa przy szkole p. Ruzickiej dwuletnie dla kandydatek, mających ukończoną szkołę średnią, lub składających odpowiednie egzamina, lekcje zaczęły się 15 września n. st. 2) Kursa przy zakładzie p. Kowalskiej trzyletnie z ćwiczeniami praktycznymi — wykłady rozpoczęła się w ciągu października 3) Kursa dla wychowawczyń p. Wilman-Grabowskiej pod kierownictwem p. St. Karpowicza dwuletnie, przyjmowane będą kandydatki po ukończeniu 4 klas. Wykłady rozpoczynają się 1 października 4) kursa przy zakładzie froeblovskim p. Wołowskiej trzyletnie, wymagane będzie ukończenie 4 klas, które mają być otwarte w tych dniach.  
× Bojkot szkoły rosyjskiej w Łodzi. W poniedziałek rano odbywało się bojkotowanie szkół rządowych. Uczniowie i nauczyciele nie stawili się do szkół, zatrzymywano na ulicach, wskutek czego do gimnazjum męskiego nie stawili się 80 uczniów, do szkoły aleksandryjskiej 50, do gimnazjum żeńskiego 120 uczniami, do szkoły rękodzielniczo-przemysłowej tylko 20. Druga partia ludzi, podobno przedstawiciele S. D., grożąc rewolwerami, sprzeciwiało się bojkotowi, napędzając uczniów do szkół rządowych. Tegoż dnia w większości szkół elementarynych rozprzedano dziś uczniów i wybijano w lokalach szkolnych szyby. Akcją tę tłomaczyli sprawy zapobieganiem szerzeniu się szkarlatyni.

zobowiązując się przeprowadzić dowód prawdy. Wobec tego przystąpiono do rozpatrzenia sprawy i przesłuchania świadków.  
Oskarżonego broni adw. Dr. Heski, akcję zaś prof. Bujwida popiera adwokat przysięgi, dr. Gertler. Prof. B. znajduje się na sprawie, chociaż obrońca p. Klemensiewicz żądał, ażeby podczas przesłuchania świadków usunąć go z sali.  
× Jubileusz Orzeszkowej w Poznaniu. Towarzystwo kobiet „Promień“ w Poznaniu urządziło w niedzielę dnia 30 b. m. o godzinie 8 wieczorem na ogrodowej sali Lamberta na cześć Elizy Orzeszkowej wielki obchód z współudziałem pierwszorzędnym sił artystycznych Księstwa.  
× Proces o polskie medaljony. Niemiecko-katolickie dzienniki śląskie zadenuncjowały patników polskich z Górnego Śląska, udających się do Częstochowy, że przywożą stamtąd polskie medaljony z wycienieniami na nich kosami i napisem „Królowi Korony Polskiej — zbaw Polskę!“ Wskutek tej denuncjacji żandarmerja pruska czuwanie obecnie na komarach granicznych na patnikach i szuka owych medalików. Gdy przed kilku tygodniami kompanja patnicza wracała przez Herby, żandarmerja pruski rzucił się zaraz na pierwszego z rzędu, który miał medaljonki takie przypięte do surduta i zdził mu go. Dzielnicy Ślązak nie ułakł się tego zamachu, zażądał zwrotu swej własności i użył przytem ostrego wyrazów. Następstwem było, że oskarżono go nie tylko o obrazę żandarmów, lecz i o podburzenie do gwałtów, którego dopatrzono się właśnie w owych kosach i napisach na medaljonkach. Obrońca oskarżonego, adwokat Sejda wskazał na to, że napisów owego podburzył nie mógł, gdyż w tym wypadku — widział go jedynie żandarmerja pruski. Sąd uznał słuszność tej uwagi i uwolnił oskarżonego od winy podburzenia, skazał go natomiast na 20 marek kary za obrazę żandarmów.

## Wiadomości bieżące.

— Kalendarz. Dziś, we czwartek, dn. 4 października (4 października) Mateusza Apollonia, według nowego stylu Franciszka Sebatyńskiego.  
Jutro, Tomasza B. W., według nowego stylu Placydy Męcz.  
— Prawo o stowarzyszeniach. Senat rządzący rozesłał do gubernatorów okolic, w którym zawiadamia, że nowe przepisy o stowarzyszeniach nie mogą być rozciągnięte na stowarzyszenia handlowe i ekonomiczne i istniejące na zasadzie dawniej zatwierdzonych ustaw.

— „Prześladowane prawosławje“. Duchowieństwo prawosławne na Litwie, jak informuje „Wileński Wiestnik“ ze słów arcybiskupa prawosławianego Nikandra, przygotowało na mający się odbyć wszchodnijski Sobór prawosławny następujące wnioski:  
1) „Przyjęcie środków represyjnych dla ochrony przesładowanego w tym kraju prawosławja“.  
2) „Stanowczo zakazać księdom prowadzić otwarcie propagandę i wolię zajmować się działalnością misionarską pomiędzy prawosławymi.“  
3) „Dla przeciwdziałania postępowi katolicyzmu byłoby w najwyższym stopniu pożądanym przeciwstawić mu silną warownię prawosławja w postaci Akademii duchownej w Wilnie, katedrami przedmiotów misionarskich i języków miejscowych: polskiego i litewskiego...“  
Duchowieństwo prawosławne przy tym punkcie wspomina o zbiorach Biblioteki publicznej przy Muzeum, na które ma apetyt, i o najbogatszym centralnem Archiwum w Wilnie z rzadkimi skarbami rękopismami, z których „można byłoby korzystać dla dobra nauki i kościoła“ (prawosławianego) i „nawet z czasem wyciągać je pod zarządek Akademii, jako wewnętrznej i pewnej opieki cennych pomników historii i literatury“.  
Nasze zbiory mają coś zawiele opiekunów obcych...  
— Teatr polski w Wilnie. Wczoraj do Wilna przybyła dyrektorka stałego teatru polskiego, p. Młodziejewska.  
Pierwsze przedstawienie odbędzie się w d. 4 października i będzie się składało z urywku „Mazepę“ Słowackiego, z komedji Fredry i z utworu Orzeszkowej, poprzedzi zaś je Prolog, specjalnie na otwarcie naszego teatru napisany przez Jerzego Tuławskiego.

× Bobrujsk. (Od nasz. koresp.). Jedna z miejscowych bankowych instytucji otrzymała w tych dniach z Portu-Artura list w zamkniętej kopercie na której znajdują się stemple pocztowe „Port-Artur 30 Września 1906 roku.“ i Bobrujsk 12 Września 1906r.“. Oprócz tego na tejże kopercie znajduje się naklejony następujący dopisek: „List ten wraz z inną korespondencją był przesyłany przez japończyków po kapitulacji Portu-Artura i doręczony rosyjskiej cesarskiej misji w Japonji, skąd go wysłał do Chabarowska dla przesłania adresatowi.“ Czy u nas postępuje się w podobny sposób? Często dostaje się w obce ręce korespondencja cudza przez pomyłkę listonoszów. Zazwyczaj niszczy ją zamiast wrócić poczcie z należytą wskazówką komu ma być zwrócona. Japończyk będąc w stosunkach nieprzyjacielskich prywatną, korespondencję jednakże poczytywali za nietykalną. Wzór zaiste godny naśladowania.  
— Wyższe kursa żeńskie w Kijowie. W lokalu kursów wywieszono listę osób, zaliczonych w poczet słuchaczek kursów. Na wydział historyczno-filologiczny zaliczono 326 słuchaczek, na fizyczno-matematyczny — 280, ogółem 606, to jest 106 osób więcej, niż było projektowane.

× Odpowiedzialność solidarna całego społeczeństwa za czyn jednostek zaczyna być stosowana coraz częściej. „Warszawski Dziennik“ zamieszcza świeżo wiadomość następującą: „Zważywszy, że w ostatnich czasach w m. Łodzi te zakłady naukowe, w których wykłady odbywają się w języku rosyjskim, bojkotowane są zagrożeniem życia i innymi czynami gwałtownymi względem nauczycieli i uczniów, oraz ich krewnych, general-adjudat Skołon polecił tymczasowemu general-gubernatorowi gub. Piotrkowskiej podać do wiadomości mieszkańców m. Łodzi, że w razie dalszego bojkotu rzeczonych szkół w taki sposób — na zasadzie p. 15 art. 19 przepisów o stanie wojennym — zamknięte wszystkie szkoły prywatne w Łodzi, w których na zasadzie Najwyższego rozkazu z dnia 1-go października 1905 roku wykłady odbywają się po polsku.“  
× Losy Uniwersytetu warszawskiego. W tych dniach ma odbyć się plenarne posiedzenie Rady uniwersytetu warszawskiego, na którym ma zapasć ostateczna uchwała co do dalszych losów Uniwersytetu. Dotychczas rada Uniwersytetu w sprawie przeniesienia zakładu zajmowała bierne stanowisko, oczekując decyzji z ministerjum; obecnie radzie polecono „wypowiedzieć się w tej sprawie. Według krążących pogłosek wśród profesorów Uniwersytetu, niema w tej sprawie jednolitości poglądów. Część więc oświadcza się za przeniesieniem Uniwersytetu do jednego z miast Cesarstwa, uznając za pożądaną udzielić Polakom prawa założenia uniwersytetu własnego; inni domagają się pozostawienia nadal Uniwersytetu w jego obecnym stanie, jako ogniska kultury rosyjskiej i rozsądka państwowości, tolerując jednocześnie prywatną wszechność polską. Najniebezpieczniejszą wręcz grupą proponuje, ażeby sprawę Uniwersytetu warszawskiego oddał do decyzji przyszłej Dumy państwowej.  
× Tow. Biblioteki publicznej. Grono osób ze świata naukowego i literackiego złożyło do zarejestrowania ustawę Towarzystwa biblioteki publicznej w Warszawie. Wiadomość tę powiata należy z jak-najwyższym zadowoleniem i uznaniem.  
× Polska Macierz Szkolna. W sobotę ubiegłą odbyło się posiedzenie Zarządu głównego, na którym uzupełniono organizację prezydijum, powołując na wiceprezów: ks. rektora Jana Galewskiego i red. Stanisława Libickiego, na skarbnika — p. Konstantego Paprockiego i na sekretarza — inż. Karola Stawckiego i d-ra Kazimierza Chełchowskiego, dalej postanowiono utworzyć cztery wydziały: Szkołnictwa, Oświaty Ludowej, Skarbowy, Prawno-informacyjny i Organizacyjny. Z innych spraw zasługuje na uwagę uchwała, zarządzająca, że wpływy z Kół poszczególnych, obowiązanych do znoszenia 10 procentów od dochodu, do Zarządu głównego mają być przeznaczane na zapomogi Kolumn, najbardziej potrzebującym pomocy. Przyjęto do wiadomości szereg nowych ofiar na cele Macierzy, ofiar, które nie przestają napływać w znacznej ilości. Tak np. właściciel Otwocka, p. Kurtz ofiarował na rzecz Macierzy 50,000 łokci płacu pomiędzy Otwockiem a Świdrem; postanowiono ofiarę przyjąć z wdzięcznością i porozumieć się z ofiarodawcą co do sporządzenia odpowiedniego aktu. Takież postanowienie zapadło co do deklaracji p. Langnera ofiarującego w Świdrze na rzecz Macierzy 200 pretów lasu.  
Deklarację Filipiny i Józefa Gałczyńskich, ofiarujących ogrodu przetrzeźni 1 morga 40 pretów w Zawołowie gub. lubelskiej pod budowę Szkoły Macierzy, przyjęto z wdzięcznością i upoważniono do zawarcia stosownego aktu.  
× Zamknięcie szkół „Macierzy“. Z rozporządzenia general-gubernatora radomskiego szkoły „Macierzy polskiej“ zostały zamknięte w Opatowie i Skarzysku.

× Reprasje prasowe. Redaktor zawiązanej „Muchy“ p. Buchner skazany został przez general-gubernatora warszawskiego na wyjazd z Królestwa do miejscowości, nie objętych prawami wyjątkowymi, lub za granicę. Redaktor zaś „Baka“, podejrzewanego o to, że jest dalszym ciągiem „Muchy“, p. Bank został aresztowany i osadzony w więzieniu w Mokotowie. Redaktor odpowiedzialny tygodnika humorystycznego „Strzał“ został administracyjnie skazany na miesiąc więzienia Redaktorowie „Zorzy“ pp. Malinowski i Wrocicki skazani zostali wyrokiem Izby sądowej na 2-tygodniowe więzienia za wydrukowanie uchwały gminy Brwiłno, orzekającej nieplacenie podatków i wprowadzenie języka polskiego.  
× Z niedawnej przeszłości. „Cerkownya Wiedomosti“ ogłosiły ciekawe dokumenty, dotyczące sprawy utworzenia w r. z. drugiej eparchji prawosławnej w Królestwie. Okazuje się, że niedawniej jak w r. 1905 celem skuteczniejszej walki z „opornymi“ tj. b. unitami, uchwalono utworzyć rzeczoną eparchję i zarazem przedsięwziąć przeciwko b. unitom energiczne środki celem „utrwalenia ich w wyznaniu prawosławnem“, a mianowicie: 1) wzmocnić represje karne za uchylanie się od obowiązków prawosławnych, a zwłaszcza za uroczyste obchodzenie ślubów i samowolne pogrzeby, 2) wprowadzić w gub. lubelskiej i siedleckiej kalendarz starego stylu, 3) zabronić urządzanie jarmarków w dni świąteczne prawosławne, 4) rozpocząć kolonizację żywołem rosyjskim za pomocą Banku włościańskiego, 5) ograniczyć uroczystości urzędne z racji racji katolickich i odpustów, 6) złożyć szereg szkół rosyjskich niższych i średnich dla kształcenia b. unitów w duchu narodowości rosyjskiej. Dalej, celem podniesienia m. Chelma, jako umysłowego środowiska rosyjskiego, zaprojektowano wyjednać pożyczkę bezwrotną w sumie 200,000 rb., na upiększenie miasta. Wszystkie powyższe zamiary, dzięki poparciu synodu i b. general-gubernatora Czerkowa zostały już w zasadzie przez rząd przyjęte — ogłoszenie manifestu z d. 30 października znieważało to dzieło...  
× Napad na dwór. W piątek wieczorem na dwór w Jeżewicach (pow. grójecki) p. Zygmunt Mińskiego napadło 30 bandytów. Właściciele majątku związali bandyci sznurami i zagrozili, że będą mu ciało krajałi tym nożem i rany posypywali solą, jeżeli nie odda wszystkich pieniędzy. Złoczyńcy zabrali całą gotówkę, srebra, a nawet obrączki ślubne i zapowiedzi, że przyjdą po raz drugi po resztę. Dom cały przez bandytów został zniszczony. Na pomoc dzieciom pośpieszyli włościanie. Nie wiele jednak pomogł ten uznania godny czyn sąsiedzi, bo chłopcy, uzbrojeni tylko w kosy i widły, nie mogli wypędzić gęsto strzelających rabusiów. Broni palną odebrano im dawno z powodu stanu wojennego. Poprostu straszna jest ta bezbronność wobec bandytów, którzy, jak wciąż utrzymują, zbierają fundusze na cele „partyjne“.

— Jubileusz Orzeszkowej w Poznaniu. Towarzystwo kobiet „Promień“ w Poznaniu urządziło w niedzielę dnia 30 b. m. o godzinie 8 wieczorem na ogrodowej sali Lamberta na cześć Elizy Orzeszkowej wielki obchód z współudziałem pierwszorzędnym sił artystycznych Księstwa.  
× Proces o polskie medaljony. Niemiecko-katolickie dzienniki śląskie zadenuncjowały patników polskich z Górnego Śląska, udających się do Częstochowy, że przywożą stamtąd polskie medaljony z wycienieniami na nich kosami i napisem „Królowi Korony Polskiej — zbaw Polskę!“ Wskutek tej denuncjacji żandarmerja pruska czuwanie obecnie na komarach granicznych na patnikach i szuka owych medalików. Gdy przed kilku tygodniami kompanja patnicza wracała przez Herby, żandarmerja pruski rzucił się zaraz na pierwszego z rzędu, który miał medaljonki takie przypięte do surduta i zdził mu go. Dzielnicy Ślązak nie ułakł się tego zamachu, zażądał zwrotu swej własności i użył przytem ostrego wyrazów. Następstwem było, że oskarżono go nie tylko o obrazę żandarmów, lecz i o podburzenie do gwałtów, którego dopatrzono się właśnie w owych kosach i napisach na medaljonkach. Obrońca oskarżonego, adwokat Sejda wskazał na to, że napisów owego podburzył nie mógł, gdyż w tym wypadku — widział go jedynie żandarmerja pruski. Sąd uznał słuszność tej uwagi i uwolnił oskarżonego od winy podburzenia, skazał go natomiast na 20 marek kary za obrazę żandarmów.

× Represje prasowe. Redaktor zawiązanej „Muchy“ p. Buchner skazany został przez general-gubernatora warszawskiego na wyjazd z Królestwa do miejscowości, nie objętych prawami wyjątkowymi, lub za granicę. Redaktor zaś „Baka“, podejrzewanego o to, że jest dalszym ciągiem „Muchy“, p. Bank został aresztowany i osadzony w więzieniu w Mokotowie. Redaktor odpowiedzialny tygodnika humorystycznego „Strzał“ został administracyjnie skazany na miesiąc więzienia Redaktorowie „Zorzy“ pp. Malinowski i Wrocicki skazani zostali wyrokiem Izby sądowej na 2-tygodniowe więzienia za wydrukowanie uchwały gminy Brwiłno, orzekającej nieplacenie podatków i wprowadzenie języka polskiego.  
× Z niedawnej przeszłości. „Cerkownya Wiedomosti“ ogłosiły ciekawe dokumenty, dotyczące sprawy utworzenia w r. z. drugiej eparchji prawosławnej w Królestwie. Okazuje się, że niedawniej jak w r. 1905 celem skuteczniejszej walki z „opornymi“ tj. b. unitami, uchwalono utworzyć rzeczoną eparchję i zarazem przedsięwziąć przeciwko b. unitom energiczne środki celem „utrwalenia ich w wyznaniu prawosławnem“, a mianowicie: 1) wzmocnić represje karne za uchylanie się od obowiązków prawosławnych, a zwłaszcza za uroczyste obchodzenie ślubów i samowolne pogrzeby, 2) wprowadzić w gub. lubelskiej i siedleckiej kalendarz starego stylu, 3) zabronić urządzanie jarmarków w dni świąteczne prawosławne, 4) rozpocząć kolonizację żywołem rosyjskim za pomocą Banku włościańskiego, 5) ograniczyć uroczystości urzędne z racji racji katolickich i odpustów, 6) złożyć szereg szkół rosyjskich niższych i średnich dla kształcenia b. unitów w duchu narodowości rosyjskiej. Dalej, celem podniesienia m. Chelma, jako umysłowego środowiska rosyjskiego, zaprojektowano wyjednać pożyczkę bezwrotną w sumie 200,000 rb., na upiększenie miasta. Wszystkie powyższe zamiary, dzięki poparciu synodu i b. general-gubernatora Czerkowa zostały już w zasadzie przez rząd przyjęte — ogłoszenie manifestu z d. 30 października znieważało to dzieło...  
× Napad na dwór. W piątek wieczorem na dwór w Jeżewicach (pow. grójecki) p. Zygmunt Mińskiego napadło 30 bandytów. Właściciele majątku związali bandyci sznurami i zagrozili, że będą mu ciało krajałi tym nożem i rany posypywali solą, jeżeli nie odda wszystkich pieniędzy. Złoczyńcy zabrali całą gotówkę, srebra, a nawet obrączki ślubne i zapowiedzi, że przyjdą po raz drugi po resztę. Dom cały przez bandytów został zniszczony. Na pomoc dzieciom pośpieszyli włościanie. Nie wiele jednak pomogł ten uznania godny czyn sąsiedzi, bo chłopcy, uzbrojeni tylko w kosy i widły, nie mogli wypędzić gęsto strzelających rabusiów. Broni palną odebrano im dawno z powodu stanu wojennego. Poprostu straszna jest ta bezbronność wobec bandytów, którzy, jak wciąż utrzymują, zbierają fundusze na cele „partyjne“.

× Represje prasowe. Redaktor zawiązanej „Muchy“ p. Buchner skazany został przez general-gubernatora warszawskiego na wyjazd z Królestwa do miejscowości, nie objętych prawami wyjątkowymi, lub za granicę. Redaktor zaś „Baka“, podejrzewanego o to, że jest dalszym ciągiem „Muchy“, p. Bank został aresztowany i osadzony w więzieniu w Mokotowie. Redaktor odpowiedzialny tygodnika humorystycznego „Strzał“ został administracyjnie skazany na miesiąc więzienia Redaktorowie „Zorzy“ pp. Malinowski i Wrocicki skazani zostali wyrokiem Izby sądowej na 2-tygodniowe więzienia za wydrukowanie uchwały gminy Brwiłno, orzekającej nieplacenie podatków i wprowadzenie języka polskiego.  
× Z niedawnej przeszłości. „Cerkownya Wiedomosti“ ogłosiły ciekawe dokumenty, dotyczące sprawy utworzenia w r. z. drugiej eparchji prawosławnej w Królestwie. Okazuje się, że niedawniej jak w r. 1905 celem skuteczniejszej walki z „opornymi“ tj. b. unitami, uchwalono utworzyć rzeczoną eparchję i zarazem przedsięwziąć przeciwko b. unitom energiczne środki celem „utrwalenia ich w wyznaniu prawosławnem“, a mianowicie: 1) wzmocnić represje karne za uchylanie się od obowiązków prawosławnych, a zwłaszcza za uroczyste obchodzenie ślubów i samowolne pogrzeby, 2) wprowadzić w gub. lubelskiej i siedleckiej kalendarz starego stylu, 3) zabronić urządzanie jarmarków w dni świąteczne prawosławne, 4) rozpocząć kolonizację żywołem rosyjskim za pomocą Banku włościańskiego, 5) ograniczyć uroczystości urzędne z racji racji katolickich i odpustów, 6) złożyć szereg szkół rosyjskich niższych i średnich dla kształcenia b. unitów w duchu narodowości rosyjskiej. Dalej, celem podniesienia m. Chelma, jako umysłowego środowiska rosyjskiego, zaprojektowano wyjednać pożyczkę bezwrotną w sumie 200,000 rb., na upiększenie miasta. Wszystkie powyższe zamiary, dzięki poparciu synodu i b. general-gubernatora Czerkowa zostały już w zasadzie przez rząd przyjęte — ogłoszenie manifestu z d. 30 października znieważało to dzieło...  
× Napad na dwór. W piątek wieczorem na dwór w Jeżewicach (pow. grójecki) p. Zygmunt Mińskiego napadło 30 bandytów. Właściciele majątku związali bandyci sznurami i zagrozili, że będą mu ciało krajałi tym nożem i rany posypywali solą, jeżeli nie odda wszystkich pieniędzy. Złoczyńcy zabrali całą gotówkę, srebra, a nawet obrączki ślubne i zapowiedzi, że przyjdą po raz drugi po resztę. Dom cały przez bandytów został zniszczony. Na pomoc dzieciom pośpieszyli włościanie. Nie wiele jednak pomogł ten uznania godny czyn sąsiedzi, bo chłopcy, uzbrojeni tylko w kosy i widły, nie mogli wypędzić gęsto strzelających rabusiów. Broni palną odebrano im dawno z powodu stanu wojennego. Poprostu straszna jest ta bezbronność wobec bandytów, którzy, jak wciąż utrzymują, zbierają fundusze na cele „partyjne“.

× Represje prasowe. Redaktor zawiązanej „Muchy“ p. Buchner skazany został przez general-gubernatora warszawskiego na wyjazd z Królestwa do miejscowości, nie objętych prawami wyjątkowymi, lub za granicę. Redaktor zaś „Baka“, podejrzewanego o to, że jest dalszym ciągiem „Muchy“, p. Bank został aresztowany i osadzony w więzieniu w Mokotowie. Redaktor odpowiedzialny tygodnika humorystycznego „Strzał“ został administracyjnie skazany na miesiąc więzienia Redaktorowie „Zorzy“ pp. Malinowski i Wrocicki skazani zostali wyrokiem Izby sądowej na 2-tygodniowe więzienia za wydrukowanie uchwały gminy Brwiłno, orzekającej nieplacenie podatków i wprowadzenie języka polskiego.  
× Z niedawnej przeszłości. „Cerkownya Wiedomosti“ ogłosiły ciekawe dokumenty, dotyczące sprawy utworzenia w r. z. drugiej eparchji prawosławnej w Królestwie. Okazuje się, że niedawniej jak w r. 1905 celem skuteczniejszej walki z „opornymi“ tj. b. unitami, uchwalono utworzyć rzeczoną eparchję i zarazem przedsięwziąć przeciwko b. unitom energiczne środki celem „utrwalenia ich w wyznaniu prawosławnem“, a mianowicie: 1) wzmocnić represje karne za uchylanie się od obowiązków prawosławnych, a zwłaszcza za uroczyste obchodzenie ślubów i samowolne pogrzeby, 2) wprowadzić w gub. lubelskiej i siedleckiej kalendarz starego stylu, 3) zabronić urządzanie jarmarków w dni świąteczne prawosławne, 4) rozpocząć kolonizację żywołem rosyjskim za pomocą Banku włościańskiego, 5) ograniczyć uroczystości urzędne z racji racji katolickich i odpustów, 6) złożyć szereg szkół rosyjskich niższych i średnich dla kształcenia b. unitów w duchu narodowości rosyjskiej. Dalej, celem podniesienia m. Chelma, jako umysłowego środowiska rosyjskiego, zaprojektowano wyjednać pożyczkę bezwrotną w sumie 200,000 rb., na upiększenie miasta. Wszystkie powyższe zamiary, dzięki poparciu synodu i b. general-gubernatora Czerkowa zostały już w zasadzie przez rząd przyjęte — ogłoszenie manifestu z d. 30 października znieważało to dzieło...  
× Napad na dwór. W piątek wieczorem na dwór w Jeżewicach (pow. grójecki) p. Zygmunt Mińskiego napadło 30 bandytów. Właściciele majątku związali bandyci sznurami i zagrozili, że będą mu ciało krajałi tym nożem i rany posypywali solą, jeżeli nie odda wszystkich pieniędzy. Złoczyńcy zabrali całą gotówkę, srebra, a nawet obrączki ślubne i zapowiedzi, że przyjdą po raz drugi po resztę. Dom cały przez bandytów został zniszczony. Na pomoc dzieciom pośpieszyli włościanie. Nie wiele jednak pomogł ten uznania godny czyn sąsiedzi, bo chłopcy, uzbrojeni tylko w kosy i widły, nie mogli wypędzić gęsto strzelających rabusiów. Broni palną odebrano im dawno z powodu stanu wojennego. Poprostu straszna jest ta bezbronność wobec bandytów, którzy, jak wciąż utrzymują, zbierają fundusze na cele „partyjne“.

× Represje prasowe. Redaktor zawiązanej „Muchy“ p. Buchner skazany został przez general-gubernatora warszawskiego na wyjazd z Królestwa do miejscowości, nie objętych prawami wyjątkowymi, lub za granicę. Redaktor zaś „Baka“, podejrzewanego o to, że jest dalszym ciągiem „Muchy“, p. Bank został aresztowany i osadzony w więzieniu w Mokotowie. Redaktor odpowiedzialny tygodnika humorystycznego „Strzał“ został administracyjnie skazany na miesiąc więzienia Redaktorowie „Zorzy“ pp. Malinowski i Wrocicki skazani zostali wyrokiem Izby sądowej na 2-tygodniowe więzienia za wydrukowanie uchwały gminy Brwiłno, orzekającej nieplacenie podatków i wprowadzenie języka polskiego.  
× Z niedawnej przeszłości. „Cerkownya Wiedomosti“ ogłosiły ciekawe dokumenty, dotyczące sprawy utworzenia w r. z. drugiej eparchji prawosławnej w Królestwie. Okazuje się, że niedawniej jak w r. 1905 celem skuteczniejszej walki z „opornymi“ tj. b. unitami, uchwalono utworzyć rzeczoną eparchję i zarazem przedsięwziąć przeciwko b. unitom energiczne środki celem „utrwalenia ich w wyznaniu prawosławnem“, a mianowicie: 1) wzmocnić represje karne za uchylanie się od obowiązków prawosławnych, a zwłaszcza za uroczyste obchodzenie ślubów i samowolne pogrzeby, 2) wprowadzić w gub. lubelskiej i siedleckiej kalendarz starego stylu, 3) zabronić urządzanie jarmarków w dni świąteczne prawosławne, 4) rozpocząć kolonizację żywołem rosyjskim za pomocą Banku włościańskiego, 5) ograniczyć uroczystości urzędne z racji racji katolickich i odpustów, 6) złożyć szereg szkół rosyjskich niższych i średnich dla kształcenia b. unitów w duchu narodowości rosyjskiej. Dalej, celem podniesienia m. Chelma, jako umysłowego środowiska rosyjskiego, zaprojektowano wyjednać pożyczkę bezwrotną w sumie 200,000 rb., na upiększenie miasta. Wszystkie powyższe zamiary, dzięki poparciu synodu i b. general-gubernatora Czerkowa zostały już w zasadzie przez rząd przyjęte — ogłoszenie manifestu z d. 30 października znieważało to dzieło...  
× Napad na dwór. W piątek wieczorem na dwór w Jeżewicach (pow. grójecki) p. Zygmunt Mińskiego napadło 30 bandytów. Właściciele majątku związali bandyci sznurami i zagrozili, że będą mu ciało krajałi tym nożem i rany posypywali solą, jeżeli nie odda wszystkich pieniędzy. Złoczyńcy zabrali całą gotówkę, srebra, a nawet obrączki ślubne i zapowiedzi, że przyjdą po raz drugi po resztę. Dom cały przez bandytów został zniszczony. Na pomoc dzieciom pośpieszyli włościanie. Nie wiele jednak pomogł ten uznania godny czyn sąsiedzi, bo chłopcy, uzbrojeni tylko w kosy i widły, nie mogli wypędzić gęsto strzelających rabusiów. Broni palną odebrano im dawno z powodu stanu wojennego. Poprostu straszna jest ta bezbronność wobec bandytów, którzy, jak wciąż utrzymują, zbierają fundusze na cele „partyjne“.

— Koncerty Namysłowskiego rozpoczęły się wczoraj w Sali Miejskiej. Dziś i jutro znakomita orkiestra narodowa grać będzie w tej samej sali.  
Bilety nabywać można w księgarni Makowskiego, a wieczorem przy wejściu na koncert.  
— Pożyczka miejska. General-gubernator powstrzymał wysłanie prośby o pożyczkę dla m. Wilna 150,000 rb. z tego powodu, że dotychczas zrewidowano jeszcze sprawozdań Zarządu miejskiego za rok 1904 i 1905.

× Represje prasowe. Redaktor zawiązanej „Muchy“ p. Buchner skazany został przez general-gubernatora warszawskiego na wyjazd z Królestwa do miejscowości, nie objętych prawami wyjątkowymi, lub za granicę. Redaktor zaś „Baka“, podejrzewanego o to, że jest dalszym ciągiem „Muchy“, p. Bank został aresztowany i osadzony w więzieniu w Mokotowie. Redaktor odpowiedzialny tygodnika humorystycznego „Strzał“ został administracyjnie skazany na miesiąc więzienia Redaktorowie „Zorzy“ pp. Malinowski i Wrocicki skazani zostali wyrokiem Izby sądowej na 2-tygodniowe więzienia za wydrukowanie uchwały gminy Brwiłno, orzekającej nieplacenie podatków i wprowadzenie języka polskiego.  
× Z niedawnej przeszłości. „Cerkownya Wiedomosti“ ogłosiły ciekawe dokumenty, dotyczące sprawy utworzenia w r. z. drugiej eparchji prawosławnej w Królestwie. Okazuje się, że niedawniej jak w r. 1905 celem skuteczniejszej walki z „opornymi“ tj. b. unitami, uchwalono utworzyć rzeczoną eparchję i zarazem przedsięwziąć przeciwko b. unitom energiczne środki celem „utrwalenia ich w wyznaniu prawosławnem“, a mianowicie: 1) wzmocnić represje karne za uchylanie się od obowiązków prawosławnych, a zwłaszcza za uroczyste obchodzenie ślubów i samowolne pogrzeby, 2) wprowadzić w gub. lubelskiej i siedleckiej kalendarz starego stylu, 3) zabronić urządzanie jarmarków w dni świąteczne prawosławne, 4) rozpocząć kolonizację żywołem rosyjskim za pomocą Banku włościańskiego, 5) ograniczyć uroczystości urzędne z racji racji katolickich i odpustów, 6) złożyć szereg szkół rosyjskich niższych i średnich dla kształcenia b. unitów w duchu narodowości rosyjskiej. Dalej, celem podniesienia m. Chelma, jako umysłowego środowiska rosyjskiego, zaprojektowano wyjednać pożyczkę bezwrotną w sumie 200,000 rb., na upiększenie miasta. Wszystkie powyższe zamiary, dzięki poparciu synodu i b. general-gubernatora Czerkowa zostały już w zasadzie przez rząd przyjęte — ogłoszenie manifestu z d. 30 października znieważało to dzieło...  
× Napad na dwór. W piątek wieczorem na dwór w Jeżewicach (pow. grójecki) p. Zygmunt Mińskiego napadło 30 bandytów. Właściciele majątku związali bandyci sznurami i zagrozili, że będą mu ciało krajałi tym nożem i rany posypywali solą, jeżeli nie odda wszystkich pieniędzy. Złoczyńcy zabrali całą gotówkę, srebra, a nawet obrączki ślubne i zapowiedzi, że przyjdą po raz drugi po resztę. Dom cały przez bandytów został zniszczony. Na pomoc dzieciom pośpieszyli włościanie. Nie wiele jednak pomogł ten uznania godny czyn sąsiedzi, bo chłopcy, uzbrojeni tylko w kosy i widły, nie mogli wypędzić gęsto strzelających rabusiów. Broni palną odebrano im dawno z powodu stanu wojennego. Poprostu straszna jest ta bezbronność wobec bandytów, którzy, jak wciąż utrzymują, zbierają fundusze na cele „partyjne“.

× Represje prasowe. Redaktor zawiązanej „Muchy“ p. Buchner skazany został przez general-gubernatora warszawskiego na wyjazd z Królestwa do miejscowości, nie objętych prawami wyjątkowymi, lub za granicę. Redaktor zaś „Baka“, podejrzewanego o to, że jest dalszym ciągiem „Muchy“, p. Bank został aresztowany i osadzony w więzieniu w Mokotowie. Redaktor odpowiedzialny tygodnika humorystycznego „Strzał“ został administracyjnie skazany na miesiąc więzienia Redaktorowie „Zorzy“ pp. Malinowski i W

**\*\* Prawo gubernatorskie.** Gubernator kiszyniowski odmawia udzielania pozwoleń na wydawnictwa periodyczne, żądając wbrew prawu (§ 2 części 7-ej i 2 części 8-ej praw prasowych tymczasowych) dowodów dokumentalnych, że kto złożył podanie, rzeczywiście ma prawo być redaktorem.

**\*\* Cenzura duchowna.** Na wczorajszym posiedzeniu Związku narodu rosyjskiego w Moskwie w sali muzeum historycznego, duchowny prawosławny Wostorgow zwrócił uwagę zgromadzenia, że cenzura duchowna w Rosji nie została zniesiona prawnie i wezwał zgromadzonych do zgłoszenia protestu do komitetu ministrów przeciwko „nieposzanowaniu istniejących praw“...

**\*\* Równouprawienie.** W ministerjum komunikacji postanowiono na naradzie, która się odbyła dnia 13-go września st. st. ażeby Żydów na urzędach kolejowych nie przyjmować. Postanowiono nadto nie robić różnicy pomiędzy Żydami, którzy są wyznania mojżeszowego, a tymi, którzy się ochrztili.

**\*\* Program „kadetów.“** Cel i zadania partii K.-D. określa w następujący sposób zmieniony § 1 ustawy, która została ponownie złożona do zatwierdzenia władzy. Paragrafów w nowej redakcji brzmi tak:

„Stowarzyszenie pod nazwą „Partji Wolności Narodowej“ (Konstytucyjno - Demokratyczne Stowarzyszenie) ma za ceł zachowanie i rozwój ustroju państwowego rosyjskiej monarchji, na zasadach konstytucyjnych i demokratycznych, i polepszenie drogią prawodawczą bytu ekonomicznego ludności pracującej“.

**\*\* Wieści z Syberji.** W gub. jakuckiej szerzy się epidemicznie szkorbut wśród ludności jakuckiej i tunguskiej. Ludność umiera z głodu i braku zarobków. Zrozpaczona, zbiera się w bandy i napada na kolonie rosyjskich sekciarzy „skopców“.

**\*\* Pobiedonoscew.** Pobiedonoscew nagle zachorował.

razistością, z jaką odgradził siebie od sąsiadów zewnątrz. „To — ja, a to — ty. To moje, a to — twoje“. Jeżeli ty nie uważasz za cześć i za rozkosz uważać siebie za Rosjanina, to ja uważam za hańbę i nieszczęście pokrywać ciebie tem świętem imieniem. Bądźcie tem, czem się nazywacie, panowie Polacy, Żydzi, Łotysze, Ormianie, Gruzini! Ale w takim razie niema dla was miejsca w świątyni politycznej narodu rosyjskiego, wewnątrz niej. Wam niewolno wejść do naszego parlamentu, gdzie nasza jest władza.

„Wy — prawi dalej p. Mienszykow — musicie zostać zewnątrz tej świątyni. My będziemy Rosjanami, a wy bądźcie tem, czem jesteście — zawojowanymi przez Rosję plemionami, których my zgodzimy się uważać za obywateli rosyjskich tylko wtedy, gdy zostanieie nimi w rzeczywistości. Teraz wy — „poddani“ rosyjscy, a „poddany“ i „obywatel“ to nie jest to samo.

„Rosja — obiecuje p. Mienszykow — wam, nie — Rosjanom, da wszystkie prawa cywilne, z wyjątkiem politycznych. Rosja da nawet samorząd, a może i więcej, bo pomimo istniejących przesądów, Rosji bezporównania wygodniej rozszerzyć autonomiczne prawa obcych plemion („inorodcew“), niż wypuścić obcych do parlamentu. Czy nie widzicie, do jakiego stopnia ulżyło się władzy przez nieobecność w Dumie fińskijskich posłów i jakim nieszczęściem fatalnym było przybycie kaukaskich posłów! Duma po ich przyjeździe jakby się zerwała z łańcucha“...

„Trzeba niewiele truć, aby zatruć cały organizm. Niewiele śmiecia, aby maszyna państwowa zatrzymała się. Obecność kilku żydowskich posłów, pp. Winawera, Jakubsona, Hercenztejna i in., była widoczniejszą, niż setki bezosobowych Rosjan!“.

„Strana“ poświęciła cały artykuł tak rozpowszechnionemu w Rosji bojkotowaniu profesorów za ich przekonania polityczne.

P. P. Gołowaczow pisze: „W tym roku, jak i w zeszłym, w niektórych uniwersytetach kursują swego rodzaju: „indeksy professorum prohibitorum“.

W uniwersytetach zachodniej Europy takie „spisy zakazanych profesorów“ są zjawiskiem zupełnie nieznanem.

P. Gołowaczow potępia presję studentów na radę profesorską w celu usunięcia danego profesora, uważając takie fakty za gwałcenie wolności przekonania i wolności nauki uniwersyteckiej.

Na „bojkot profesorów“, zdaniem p. G., należy patrzeć jak na przeżytek nieświadomy smutnej przeszłości całego życia rosyjskiego, „kiedy różne sposoby fizycznego oddziaływania i szorstkich represji miały pełne prawa obywatelstwa i wszędzie się praktykowały“.

# Telegramy.

Dn. 20 września (3 października).

**Petersburg.** W ministerjum przemysłu i handlu wypracowuje się obecnie projekt nowego statutu procedury sądów handlowych. Do kompetencji tych sądów należeć mają wszelkie sprawy i operacje handlowe, lub takie, które stanowią interes handlowy chociażby dla jednej ze stron. Liczba sędziów koronnych nie powinna przewyższać liczby sędziów z wyboru.

**Petersburg.** Wydział departamentu wojny zajęty jest w chwili obecnej wynalezieniem sposobów usunięcia z zarządów poczty i telegrafów ochrony wojskowej. Proponowanym jest wpłynąć na wymienione instytucje, ażeby się wystrzymały o środki utworzenia ochrony własnej.

Celem wynagrodzenia strat, które ponieśli właściciele ziemscy podczas pogromów, uchwalono, aby przy nabywaniu przez Bank Ziemi gruntów od właścicieli poszkodowanych, wydawane przez Bank wzamian za gotówkę świadectwa przyjmowane były również w innych instytucjach państwowych, które z polecenia ministerjum skarbu nabywać je będą, wymieniając na gotówkę.

**Petersburg.** Pomocnik głównodowodzącego wojskami okręgu, Hasenkampf, odrzucił skargę kasacyjną w sprawie Wasiljewa, i, dnia 19-go września skazanie został stracony w twierdzy Szlisselburskiej.

**Petersburg.** Wobec zmiany w składzie sądu, na żądanie obrońców, sprawę Rady Deputatów Robotniczych odcroczone do dnia 22-go września. Z liczby oskarżonych nie stawilo się przed sąd 22 osoby.

**Petersburg.** Rozpatrywana jest w chwili obecnej kwestja polepszenia warunków bytu, oraz zapelnienia szeregów armji, za pomocą utworzenia rezerwy z żołnierzy zapasowych.

**Petersburg.** W Zbiorze praw wydrukowano co następuje: „Zatwierdzono ustawę związków giełdowych; zatwierdzono również ustawę „ziemskich kas drobnego kredytu“.

**Petersburg.** Dnia 18-go września w obwodzie Szlisselburskim trzech nieznanymi rabusie dokonali napadu na sklep monopolowy.

Dnia 19-go września na przedmieściu Wyborskim napastnicy, grząc rewolwerami zabrali ze sklepu spożywczego 150 rb., poczem zniknęli.

Dnia 19-go września znany artysta Figner, chcąc obejrzeć zbiornik benzynowy w automobili, zapalił zapalke, co spowodowało wybuch. Szczęśliwym trafem, art. Figner uniknął szczęśliwie katastrofy.

**Kronsztadt.** Ukończyła się druga sesja sądu, podczas której rozpoznawano sprawę powstania marynarzy.

Wyrok zatwierdzono. Następne posiedzenia sądu odbywać się będą na krążowniku „Aleksander II“, na którym się znajdują uwięzieni marynarze, w liczbie 300 osób, oskarżeni o uchylenie się od rozkazu wyruszenia na stłumienie powstania. Na posiedzenia sądu publiczności i przedstawiciele prasy dopuszczani nie będą.

**Warszawa.** Gazety miejscowe przypisują brak rozruchów agrarnych w tym kraju temu, że tylko mężczyźni po wsiach byli steroryzowani przez agitatorów, kobiety zaś pracowały chętnie w polu, co widząc mężczyźni poszli za ich przykładem. W ten sposób roboty w polu były ukończone pomysłnie.

**Brześć-Lit.** W Bardach ujęto zbiegłego z więzienia miejskiego kasjera Grzegorzewskiego.

**Słomim.** W miasteczku Rużanach otwarto bibliotekę, zawierającą 1500 tomów.

Z czterech włościan, oskarżonych o rozpalenie na rogach domów w osadzie fabrycznej Albertynie odeszwy wyorskiej, trzech uniewinniono, jednego zaś skazano na więzienie.

**Ryga.** Policja postanowiła obserwować miejsce, na którym, stosownie do żądania, wymienionego w liście anonimowym miała być złożona koperta, zawierająca 300 rb. Na miejsce umówione przyszło trzech, z których jeden, na widok policji dobył brauninga, na co agencji policyjnej dali ognia, raniąc jednego z ujętych w nogę. Trzeci zdołał ukryć się.

**Ryga.** W miasteczkach Kopenhauzen, Foesten i Setzen oddział ekspedycji karnej rozstrzelał kilku ludzi. Wielu rozkazano opuścić natychmiast miejscowość, w której zamieszkują.

**Rewel.** Nieznani napastnicy wtargnęli do kościoła luterńskiego, porwali biblię, zniszczyli bibliotekę, polamali krzyż, lichtarze oraz skarbonki, poczem ušli.

**Kijów.** Powieszono Rudanowskiego, Prokofiewa i Piniewicza, skazanych na śmierć za dokonanie rabunku zbrojnego w sklepie Zdrojewskiego i w sklepie monopolowym.

Włościaninowi Szarapowi, skazanemu na śmierć za zabójstwo komisarza policyjnego, karę śmierci zamieniono na 20 lat ciężkich robót.

**Kijów.** Otwarcie wszechrosyjskiego zjazdu partji „Ludzi rosyjskich“ naznaczone na dz. 1-go października.

**Charków.** W pustym składzie przy ulicy Tarasowskiej, należącym do pewnego robotnika, znaleziono zakopanych 70 bomb naładowanych i próżnych, dynamit i proch.

**Odesa.** W czasie pożaru w teatrze rosyjskim, zginęli w płomieniach mały chłopczyk, woźny teatru, oraz jeden ze strażaków.

**Odesa.** Spłonął najstarszy teatr rosyjski. Podczas tłumienia ognia zawałił się sufit, grzebiąc w gruzach wielu członków ochotniczej straży ogniowej, docenta Goliszewskiego, oraz studentów Woronina i Rappoporta. Ciężkie obrażenia otrzymali dwaj strażacy.

**Twer.** Sprawę agrarną 300 włościan, oskarżonych o wyrabianie lasów Chwostowych oraz wywiezienie siano zakończono uniewinnieniem wszystkich oskarżonych.

**Orzeł.** W powiecie kromskim ma być wprowadzone nauczanie powszechne, na co rząd wyasygnował 60,000 rb. Nadto na podwyższenie honorarijów dla nauczycieli, wyasygnowano 18,000 rb.

**Rostaw.** Włościanie ze wsi Budła zagarnęli 20 dzies. gruntu, należącego do p. Gurewicza.

**Nowoaleksandrowsk.** Z wyroku sądu skazano na więzienie poprawcze oskarżonych o udział czynny w pogromie w Dusiatkach.

**Blagowieszczeńsk.** Czasowy okręgowy sąd wojenny w sprawie 30-letniego żołnierza pułków Wschodniego i Syberyjskiego, oskarżonych o opór władzy oraz bunt, skazał sześciu na śmierć, trzech na dożywotnie ciężkie roboty, dziewiętnastu do bataljonu dyscyplinarnego dwóch zaś uniewinniono.

**Blagowieszczeńsk.** Czasowy okręgowy sąd wojenny skazał oskarżonych z art. 129 i 130 zbioru praw delegatów kozaków Amurskich — jednego na 6 lat, trzech zaś na cztery lata ciężkich robót, 8-miu na osiedlenie w północnej części Syberji siedmiu na trzy lata, pięciu na roztwierdzy, dziewięciu zaś uniewinniono.

**Tomsk.** Na stacji Zima, Niżnia Udińska i Tajga żołnierze ujęli i oddali w ręce władzy kilku agitatorów, którzy rozpowszechniali wśród wojska proklamacje.

## Kursa giełdowe.

Notowania Wileńskiego Banku Handlowego.

Dnia 20 września (3 października).

4 1/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemskiego	69.75
Akcie Wileńskiego Banku Ziemskiego	320.—
1-sza Pożyczka Premjowa	342.—
4% Renta	69.50
5% Pożyczka zewnętrzna	82.13
5% Pożyczka Wewn. Rosyjska	—

## PRZYJECHALI DO WILNA.

Ob. Jan Dowiat, inż. Sedrak Mamukow fabry. Wilhelm Oberg, radz. dw. Eugenjus Tryhubow (hotel St. Georges), sent. hofm. daw. Emanuel Watacy, nac. ziem. Maczytdze, puł. Maczytdze, puł. Mikołaj Biekiejew, ob. Anna Tupalska, hr. Jerzy Czapski, ob. Zygmunt Chomiński, ob. Kazimierz Borowska, hr. Adela Plater (hotel Europejski), ob. Gabriel Tydziewicz, ob. Władysław Brochocki (hotel Katarzyny), ob. Antoni Dawidowicz, ks. Jan Gniewinski, ks. Franciszek Miszkina, ob. Marja Sulstrowska (hotel Hana), bar. Aleksander Sztenger, inż. Hipolit Jawniszko, por. Jan Spandeg, ob. Julja Porcewandze (Grand Hotel), ob. Kamilla von-Gieberg, rz. rad. st. Stanisław Szymanski, ob. Stanisław Gozdawo - Golembowski, (hotel Włoski) woj. Sergiusz Reszotnikow (hotel Kontynentalny), ob. Antoni Lappo, ob. Sylwester Paruszewski, ob. Sergiusz Niekrasz (hotel Imperial), sędz. śled. Włodzimierz Jastrzemcow, sędz. śled. Jan Bren, por. Mikołaj Kuzniewicz (hotel Brystol).

## Głosy prasy rosyjskiej.

Wezwania „ludzi rosyjskich“ do zamknięcia Żydom dostępu do Dumy znalazły gorące poparcie na łamach „Now. Wremia“, w feljetonie p. Mienszykowa: „Naród — to my“.

Publicysta z „Now. Wrem.“ idzie dalej „od prawdziwych Rosjan“ w tej polityce i żąda, aby pozbawiono praw politycznych — wszystkich nierosjan. Nawołuje p. Mienszykow rząd, aby „z największym pośpiechem przepatrzone prawo wyborcze, nie tylko co do proporcjonalności wyborów, ale i w sprawie cenzusu wyborczego“. Cenzus powinni posiadać tylko obywatele państwa, przedstawiciele narodu rosyjskiego.

„Czas, aby naród rosyjski odgradził siebie od obcych wewnątrz państwa, z tą samą uczciwą wy-

# O G Ł O S Z E N I A.

## TYGODNIK ILLUSTROWANY

znacznie powiększył w r. b. objętość  
PODWOIŁ ILOŚĆ ILLUSTRACJI I DAJE CO TYDZIEŃ

### == DWA PISMA ==

a) pismo poświęcone literaturze i sztuce drukuje w r. b. powieść współczesną G. Daniłowskiego p. t. „JASKÓLKA“ z ilustracjami K. Gorskiego.

W kw. IV szereg nowel pierwszorzędných autorów, osnutych na kwestjach palących chwili bieżącej.

Kroniki tygodniowe Bolesława Prusa.

Dział wspomnień historycznych obficie ilustrowany w każdym numerze.

Szereg bogato ilustrowanych zeszytów albumowych, artystycznych, historycznych, społecznych.

**Premjum artystyczne.** Artystyczna reprodukcja obrazu Józefa Chełmońskiego „RACŁAWICE“.

b) Pismo poświęcone chwili bieżącej zdaje sprawę w szeregu artykułów i ilustracji z ważniejszych wypadków w kraju i zagranicą. Szczególnie uwzględnienie wszystkich ognisk życia polskiego poza granicami kraju naszego.

Co tydzień 40—50 rysunków z chwili bieżącej.

Prenumerata „Tygodnika ilustrowanego“ razem z dodatkiem powieściowym w arkuszach, 4 tomami dzieł powieściowych, z dodatkami zeszytówemi oraz premjum artystycznym: w Warszawie: kwartalnie rb. 2, półrocznie 4, rocznie rb. 8. Z przesyłką pocztową w Królestwie i Cesarstwie: kwartalnie 3 rb., półrocznie 6, rocznie 12.

Nowy adres redakcji i administracji „Tygodnika ilustrowanego“ Warszawa, ul. Zgoda № 12, róg Siennej, przy ul. Marszałkowskiej.

## ZARZĄD WILEŃSKIEGO BANKU ZIEMSKIEGO

niniejszym podaje do wiadomości, że wydawanie blankietów kuponowych na następne (drugie) dziesięciolecie od 4 1/2% listów zastawnych tegoż Banku 4-ej serii będzie dokonane w Petersburgu od dnia 15 września do 1-go listopada r. 1906. — w Petersburgim Międzynarodowym Banku Handlowym, a po ukończeniu tego terminu — w Wilnie w Zarządzie Banku; zawiadamia nadto że dla otrzymania nowych blankietów kuponowych należy składać tylko talony, a po upływie 18-to miesięcznego terminu od dnia 1 lipca r. 1906, należy składać listy zastawne razem z talonami.

Przy przesyłaniu pocztą uprasza się o wskazanie w jakim porządku powinny być zwracane nowe blankiety kuponowe, w przeciwnym razie takowe odsyłane będą jako wartościowe posyłki, za zaliczeniem pocztowym na koszt odbiorcy.

## SKLEP OPTYCZNO-MECHANICZNY

— J. MALECKI —

w Wilnie, róg Wielkiej i Miłojowej  
polaca: przyrządy niezbędne do gorzelnictwa oraz instrumenta chirurgiczne, termometry, dzwonki elektryczne i telefony.

## ZAKŁAD

### Położnicho - Ginekologiczny

D-rów Bujalskiego, Kahna, Piotraszkiewicza i A. Rymczy, stałe łózka. Wilno. Ul. Czysza № 3.

## KANTOR PRZEWOZOWY

### M. Gruzewski

Wilno, ul. Zawalna № 30, Telef. № 430.  
Przeprowadzki, opakowanie i przechowanie mebli.

## OGŁOSZENIA DROBNE.

**Francuzka** poszukuje lekceji. Na brzeźna 12-7.

**Folwarku** niewielkiego (niemniej wólk 7) poszukuje nabycia, na dogodnych warunkach w platy, gotówką na razie 10.000 rubli. Oferta pisemnie do Biura ogłoszeń, Wilno, Tatarska 12.

**Lekceji śpiewu** szkoły włoskiej udziela Irena Gruzewska. Portowa, № 5, m. 7.